św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 30 stycznia 1933 Nr. 30

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-?
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.636
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

W jednym dniu — dymisja dwóch gabinetów

Paul Boncour obalony w Izbie deputowanych. Schleicher podał się do dymisji

(Telegramy własne „Nowego Dziennika")

Paryż, 28. 1. (B) Rząd francuski Paul Boncoura został dziś rano całkiem niespodziewanie obalony. Po całonocnych obradach nad projektem ustawy finansowej, w głosowaniu nad wnioskiem rządowym, domagającym się podwyższenia podatków bezpośrednich o 5 pro cent, w związku z którym rząd postawił kwestję zaufania, Izba 390 głosami przeciw 193 wyraziła rządowi votum nieufności. Stało się to w ten sposób, że socjaliści tym razem nie poszli z radykałami i republikańskimi socjalistami, lecz głosowali przeciw rządowi. Wniosek rządowy nie był uprzednio uzgodniony przez komisję finansową Izby, która domagała się wyłączenia go z dotyczącego rozdziału projektu finansowego. Wbrew temu premjer Paul Boncour postawił wniosek i wraz z nim postawił kwestję zaufania.

W godzinę po otrzymaniu votum nieufności, o godz. 7 rano (czas paryski) udał się premjer Paul Boncour do pałacu Elizejskiego i złożył prezydentowi republiki dymisję całego rządu, która została przyjęta. Równocześnie prezydent prosił członków rządu o sprawowanie władzy aż do czasu utworzenia nowego rządu.

* * *

Berlin, 28. 1. (Sch) Kanclerz v. Schleicher udał się dziś w południe do prezydenta Rzeszy i złożył dymisję całego rządu. Prezydent przyjął dymisję i powierzył dotychczasowemu rządowi wykonywanie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

Jak doszło do obalenia rządu francuskiego?

Paryż, 28. 1. PAT. Rząd Paul Boncoura został obalony — jak wiadomo — o godzinie 6-tej rano po dwudniowej dyskusji nad projektem budżetowym w komisji finansowej. Posiedzenie wieczorne Izby rozpoczęto głosowaniem nad artykułem projektu rządowego o znaczeniu drugorzędnem, który zapewniał skarbowi nieznaczne tylko wpływy. O godz. 4-ej nad ranem Izba przystąpiła do dyskusji nad artykułem 6-tym, przewidującym 500 miljonów wpływów dla skarbu. Komisja finansowa wyłączyła ten artykuł z projektu rządowego. Premjer Paul Boncour zażądał od parlamentu wypowiedzenia się nietylko co do artykułu 6-go, lecz co do samej zasady projektu rządowego, zmierzającego do zachowania równowagi między oszczędnościami, ofiarami wymaganemi od funkcjonarjuszy państwowych oraz nowemi podatkami. Po ostatniej chwili czynione były próby uniknięcia konfliktu między rządem a większością lewicową, która od pierwszych dni skupiła się około gabinetu Paul Boncoura i która stale udzielała mu poparcia od chwili powstania, tj. od 20. grudnia 1932 roku. Wszystkie jednak próby były daremne. Rząd bowiem odmówił swej zgody na propozycje, wysunięte przez komisję finasową. Skutkiem tego los gabinetu był przesądzony.

W miarę przedłużania się dyskusji walka stawała się coraz bardziej zażarta. Wreszcie większość rozbiła się. Utworzono następnie koalicję prawicowo-lewicową przeciwko rządowi, który popierali prawie wyłącznie radykali społeczni. Premjer Paul Boncour przed głosowaniem zaapelował do większości lewicowej, lecz frakcje powzięły już decyzje i apel premjera nie zdołał zmienić stanu rzeczy.

Druzgocące głosowanie

Paryż, 28. 1. (B) Wedle ostatniego obliczenia, przeciw rządowi padły 402 głosy, zaś za rządem tylko 170. 24 posłów wstrzymało się od głosowania, a 17 było nieobecnych. Za rządem głosowali radykałowie (131 głosów), socjalni republikanie (13), lewica republikańska (4), lewica niezależna (5), lewica radykalna (13 i bezpartyjni (4).

LISTY GENEWSKIE

Pod znakiem „bizy"

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 26 stycznia

Kiedy przyjeżdża się z Genewy do Polski, jest się zwykle witanym jako „człowiek, który przybył z szerokiego świata", jako znawca wszystkich arkanów polityki światowej, umiejący nietylko najlepiej objaśnić wydarzenia przeszłe i współczesne, ale także przepowiedzieć z matematyczną pewnością przyszłość... Przybysz z Genewy musi w takich wypadkach nadrabiać miną, pokrywać swoje zakłopotanie dyplomatycznymi uśmiechami, których nauczyć się jest w Genewie nietrudno, mówić o Lidze Narodów z umiarkowanym sceptycyzmem, wyjaśniać zwięźle i dla każdego przystępnie, jak i dlaczego wszystko stało się tak jak się stało, a wreszcie — przepowiadać przyszłość apodyktycznie i bez zająknienia. Po rozmowie z nim ludzie odchodzą z promieniejącą twarzą, unosząc z sobą skrawek tajemnicy wielkiej polityki światowej.

Dopiero po powrocie do Genewy człowiek ten (jest nim w danym wypadku Wasz korespondent) nabiera więcej śmiałości, schodzi z narzuconych mu przez jego rozmowców koturnów mieszkańca „stolicy świata", staje twardo na małomiejskim i plotkarskim gruncie genewskim i dzieli się ze swoimi czytelnikami kilkoma wrażeniami, które zdołał zebrać w pierwszych dniach swojego powrotu do „pępka Europy".

„BIZA" I GRYPA

W Genewie szaleje od czterech dni „biza" i grypa. Co to jest „biza"? Jest to przychodzący z gór, lodowato zimny i nader gwałtowny wiatr halny, który przemienia słodko-spokojne jezioro lemańskie w otchłań najbardziej rozjuszonego oceanu, przewraca przechodniów i drzewa, wbija w ciała i płuca ludzkie poprzez najcieplejsze ubiory lodowane, często śmiercionośne szpilki, oziębia nieznośnie wszystkie nawet najstaranniej opalone domy i mieszkania, napełnia powietrze dniem i nocą hultajskim hałasem, hukiem i świstem, jednem słowem — znany w Genewie i szczególnie w zimie bardzo dotkliwie odczuwany taniec żywiołu. Z powodu „bizy" cierpią nietylko „kreatury boskie", ludzie i zwierzęta, ale także rzeczy martwe. Ludzi dziesiątkuje stała towarzyszka zimowej bizy grypa, zwierzęta, które jak n. p. żyjące na jeziorze gromady mew, kurcząt wodnych i innego ptactwa, nie mają się gdzie schronić, zamarzają na śmierć, drzewa, parkany, dachy i t. d. wiją się w mękach i ulegają często zwycięskiej sile bizy. Tym razem „zabrała" biza wielki kawał nowej, dopiero rok temu z wielkim trudem usypanej plaży genewskiej i zmąciła nią wodę jeziora tak wydatnie, że cząstki tej plaży znaleźli Genewczycy nazajutrz w swojej wodzie do picia (woda w wodociągach genewskich pochodzi bowiem z jeziora).

W SZKLANYCH SALACH

Wśród tak szekspirowskich dekoracyj, a nie w jak zazwyczaj słodkiej, łagodnej i sielankowej Genewie, zebrała się siedemdziesiąta z rzędu sesja Rady Ligi Narodów. Budynek Konferencji Rozbrojeniowej, wzniesiony rok temu, doczekał się wszelkich honorów. Odbywa w nim chwilowo swoje posiedzenia nietylko Biuro Konferencji Rozbrojeniowej z p. Hendersonem na czele, ale także Konferencja w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy i. od dwóch dni, Rada Ligi Narodów. W tradycyjnej „szklanej werandzie" starego budynku wiała „biza" zbyt bezczelnie, by móc narazić na nią delikatne łysinki pp. delegatów. Przeniesiono zatem Radę do jednej z mniej szklanych sal budynku Konferencji Rozbrojeniowej.

Nie można niestety powiedzieć, by ta zmiana dekoracji podziałała na tok obrad genewskich w jakiś bardziej ożywiający czy bardziej dramatyczny sposób. Nic się tam nie zmieniło, tylko „ku starości się pochyliło". Dawniej przyjeżdżali na Radę sami ministrowie spraw zagranicznych wszystkich europejskich członków Rady. Tym razem przybyło tylko czterech: Sir John Simon (z powodu konfliktu anglo-perskiego), min. Beck, Benesz i Braadland (Norwegja). Ale i ci nie pokazują się często na posiedzeniach Rady i siedzą przeważnie w swoich hotelach. Ta „absytnencja" jest tem dziwniejsza, że na porządku dziennym obrad genewskich nie brak spraw nader ważnych. Jest przedewszystkiem — czyżby to ministrów spraw zagranicznych nic nie obchodziło? — kilka wesołych wojenek: chińsko-japońska, paragwajsko-boliwijska, peruańsko-kolumbijska — na kogo potem kolej? Jest kilka poważnych „konfliktów", z których jeden wytoczony został na podstawie „wojennego" artykułu 15 (konflikt persko-brytyjski). Są drażliwe sprawy polsko-niemieckie. A mimo to — stwierdzić to trzeba — atmosfera jest apatyczna, martwa i pełna nudy.

PROROK NA PUSTYNI.

Onegdaj wieczorem wygłosił Emil Ludwig odczyt w Sali Reformacyjnej, w której niegdyś, za dawnych dobrych czasów odbywały się historyczne posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów. Mówił z tej samej trybuny, z której przemawiał zazwyczaj Briand. Mówił o konieczności utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, o ewolucji umysłów w kierunku przetworzenia się w „obywateli europejskich" i o wielu innych pięknych rzeczach. Słuchała go nabożnie dość spora garść publiczności, wśród której dostrzec można było także prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej, Mottę. Na galerji było kilku lokalnych hitlerowców, którzy próbowali przeszkodzić mowcy chuligańskiemi śmiechami i wykrzyknikami. Publiczność szwajcarska zareagowała w sposób energiczny i młodzi chuliganie musieli się niebawem zapoznać w dosyć bolesny sposób z... klatką schodową. Ludwig mógł spokojnie dokończyć swoją poetycką wizję o przyszłych Stanach Zjednoczonych Europy.

Ale „biza" nie wiała w kierunku szklanych sal, w których obradują pp. dyplomaci. Nie poniosła w ich stronę słów Ludwiga ani też oklasków, jakiemi obdarzyli go jego pacyfistyczni czciciele. Do tych szklanych sal docierają bowiem raczej chuligańskie śmiechy hitlerowców...

M. Kahany

—ooo—

Sytuacja finansowa państw Europy południowo-wschodniej

(:) Genewa, 28. 1. (K) Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś sytuacją finansową państw Europy południowo-wschodniej, zatwierdzając propozycje, zawarte w sprawozdaniu komisji finansowej Rady Ligi Narodów. Omawiając sytuację finansową Austrji sprawozdawca podkreślił, że **w kraju tym daje się zauważyć wzrost zaufania. Sytuację finansową i budżetową Bułgarji i Grecji nazwał sprawozdawca wprost katastrofalną, wymagającą jak najrychlejszej pomocy.** Następnie Rada zatwierdziła układ z rządem rumuńskim w sprawie współdziałania Ligi Narodów w przeprowadzeniu reformy finansowej w Rumunji.

Angielski projekt konwencji rozbrojeniowej

(:) Genewa, 28. 1. (K) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon wręczył wczoraj delegacji francuskiej, amerykańskiej, włoskiej, niemieckiej i japońskiej memorandum delegacji angielskiej, zawierające nowe wytyczne prac konferencji rozbrojeniowej. Memorandum, przedstawiające skoordynowanie myśli zawartych w planie Hoovera, planie francuskim, planie angielskim i w uchwale konferencji 5 mocarstw, proponuje, aby prace konferencji rozbrojeniowej, zmierzające do zawarcia konwencji lub kilku konwencyj rozbrojeniowych, opierały się na punktach następujących:

1) Państwa europejskie złożą uroczystą deklarację, że obecnych lub przyszłych sporów w żadnym wypadku nie będą usiłowały rozwiązać przez zastosowanie siły zbrojnej;

2) Ze względu na wzajemne bezpieczeństwo państwa kontynentu europejskiego przystąpią bezzwłocznie do zbadania możliwości układu politycznego, zawierającego warunki, pod jakiemi każde z nich miałoby prawo żądać pomocy innego państwa sygnatarnego;

3) Artykuł V. traktatu wersalskiego oraz analogiczne postanowienia traktatów pokojowych miałyby być zastąpione konwencją rozbrojeniową;

4) Ze względu, iż postanowienia konwencji rozciągałyby się również na Niemcy i inne państwa rozbrojone, okres trwania konwencji i metody rewizyjne miałyby obowiązywać w równej mierze wszystkich sygnatarjuszy. Konwencja miałaby dalej zawierać zobowiązanie wszystkich sygnatarjuszy przed upłynięciem terminu ważności tej konwencji zawrzeć nowy układ w sprawie wyrównania zbrojeń;

5) Co się tyczy materjału wojennego, konwencja miałaby zawierać zasadę równości jakościowej, której realizacja miałaby nastąpić po wejściu konwencji w życie, lub stopniowo w ściśle ustalonym terminie. W związku z tem należałoby rozważyć możliwość wprowadzenia w państwach kontynentalnych Europy wojsk jednolicie zorganizowanych.

Techniczna część projektu angielskiego przewiduje: 1) dokładne obliczenie i ustalenie procentowe sił zbrojnych; 2) dokładne ustalenie jakości materjału wojennego; 3) możliwość zniesienia lotnictwa wojskowego, zakazu bombardowania z powietrza i kontroli międzynarodowej lotnictwa cywilnego; 4) w dziedzinie zbrojeń na morzu miałyby być określone rozmiary okrętów wojennych i uzbrojenia, oraz miałaby być zbadana możliwość zniesienia okrętów macierzystych dla samolotów i łodzi podwodnych.

—ooo—

Demarche francusko-angielskie w Budapeszcie

(:) Budapszt, 28. 1. (R) Poseł francuski w Budapeszcie interwenjował dziś w ministerstwie spraw zagranicznych i prosił o wyjaśnienie w sprawie transportu broni z Włoch do Szopronia na Węgrzech. Posła francuskiego przyjął węgierski wiceminister spraw zagranicznych hr. Hedervary, który w odpowiedzi zasłonił się brakiem informacyi oficjalnych w tej sprawie. W chwilę później interwenjował w tej samej sprawie poseł angielski, otrzymując podobną odpowiedź, jak poseł francuski.

Domniemany następca Paul Boncoura

Z Paryża donosi (B):

Jako najpoważniejszego kandydata na premjera wymieniają dotychczasowego ministra wojny Daladiera, który w gabinecie Herriota piastował tekę ministra robót publicznych. — Należy on do lewego skrzydła radykałów społecznych.

• • •

Głosowanie w Izbie nie daje żadnych wskazówek co do składu przyszłego gabinetu. Dlatego też narazie trudno jest przewidzieć, jaką decyzję poweźmie prezydent Lebrun, celem zlikwidowania kryzysu ministerjalnego. Przed zamknięciem posiedzenia postanowiono, że Izba zbierze się we wtorek rano w celu uchwalenia prowizorjum budżetowego na miesiąc luty. Ze względu na wytworzoną sytuację i niemożność pokrycia deficytu budżetowego, konieczne jest uchwalenie ustawy, upoważniającej do przyznania władzy wykonawczej kredytów prowizorycznych na miesiąc luty, przyjmowania wpływów podatkowych itd. ponieważ budżet na rok 1933 nie został uchwalony w swoim czasie tj. przed 3.1 grudnia ub. roku. — Taką ustawę parlament ma prawo uchwalić, a wykonanie jej powierzone zostałoby gabinetowi, pozostającemu w stanie dymisji, traktując to jako sprawę bieżącą.

Hindenburg sprzeciwił się rozwiązaniu Reichstagu

Papen podjął rokowania z przywódcami stronnictw

Berlin, 28. 1. PAT. O przebiegu audjencji gen. Schleichera u prezydenta Hindenburga urzędowo komunikują: Kanclerz Schleicher złożył dzisiaj prezydentowi Rzeszy sprawozdanie, o sytuacji i oświadczył, że obecny rząd Rzeszy zgodnie ze swym charakterem, jako gabinet prezydjalny, tylko wówczas mógłby przedłożyć w Reichstagu swój program i określić swe stanowisko, gdyby prezydent Rzeszy udzielił mu pełnomocnictwa do rozwiązania parlamentu. Prezydent Hindenburg oświadczył na to, że w obecnej sytuacji nie może przyjąć tej propozycji, wobec czego kanc. Schleicher złożył dymisję całego gabinetu Rzeszy, którą prezydent przyjął, powierzając rządowi tymczasowe prowadzenie agend. Prezydent Rzeszy wyraził przytem kanclerzowi oraz członkom rządu Rzeszy podziękowanie za wierną służbę dla dobra kraju w tak ciężkim okresie.

Trzy możliwości: Hitler, Hitler i... Schleicher

Berlin, 28. 1. (Sch) Po zgłoszeniu dymisji w ciągu dalszej rozmowy kanclerz v. Schleicher wskazał prezydentowi trzy możliwości rozwiązania kryzysu: 1) Utworzenie rządu większości parlamentarnej, 2) utworzenie rządu mniejszości parlamentarnej, opierającego się na nastroju ludności i 3) utworzenie rządu prezydjalnego. W pierwszym wypadku istnieje możliwość utworzenia rządu tylko wtedy, gdyby na jego czele stanął Hitler. Utworzenie rządu mniejszościowego jest możliwe także tylko w wypadku powierzenia kanclerstwa Hitlerowi. Trzecia możliwość wchodziłaby w rachubę tylko wtedy, gdyby gabinet prezydjalny nie był związany z żadną partją i dawał pełną gwarancję, że bezstronnie będzie stał na straży interesów całego narodu. Taki rząd prezydjalny musiałby jednak otrzymać pełnomocnictwa na wypadek gdyby w Reichstagu nie znalazł większości. Przy tej sposobności kanclerz v. Schleicher ostrzegł prezydenta przed rządem, który pod nazwą rządu prezydjalnego miałby reprezentować interesy pewnej grupy lub był związany z jedną tylko partją. Taki rząd byłby bowiem przedmiotem nienawiści całego narodu".

• • •

Bezpośrednio po dymisji rządu v. Schleichera zawezwał prezydent Hindenburg dawnego kanclerza v. P pena, któremu polecił podjęcie rokowań z przywódcami partyj, celem zbadania sytuacji politycznej i istniejących możliwości dla utworzenia nowego rządu. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, osoba v. Papena nie wchodzi w rachubę, jako przyszły kanclerz. Obecna jego misja polega jedynie na zbadaniu możliwości i wysondowaniu opinji przywódców partyj.

Związki zawodowe apelują do Hindenburga

Berlin, 28. 1. PAT. Szereg naczelnych związków zawodowych robotników i urzędników zwrócił się do prezydenta Rzeszy Hindenburga we wspólnym telegramie z ostrzeżeniem że powołanie w obecnej chwili społeczno-reakcyjnego i wrogiego wobec robotników rządu przyjęte będzie przez całą niemiecką klasę robotniczą za prowokację. Związki zawodowe dają wyraz oczekiwaniu, że prezydent Rzeszy stawi zdecydowany opór wszystkim dążeniom, zmierzającym do zamachu państwowego i trwać będzie przy konstytucyjnem rozwiązaniu kryzysu. Równocześnie naczelna organizacja związków zawodowych zwróciła się do Prezydenta Rzeszy z prośbą o udzielenie specjalnej audjencji.

Odwołane posiedzenie Reichstagu

Berlin, 28. 1. (Sch) Ustanowione na 31. bm. posiedzenie Reichstagu zostało odwołane. W dniu 31. bm. odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów, który ustali nowy termin zwołania Reichstagu.

Deficyt budżetowy wyniesie 550 miljonów złotych

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 28. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu uchwalono w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy za rok 1933/34. Budżet ten wedle ostatniego obliczenia przewiduje deficyt na 393 miljonów zł. Doliczając do tego deficyt budżetowy PKP. który wynosi 160 milj., mamy razem deficyt budżetowy, wynoszący przeszło 550 miljonów złotych. Na pokrycie tego deficytu — jak już oświadczył wczoraj minister skarbu — przewidziana jest w pierwszym rzędzie pożyczka wewnętrzna, nadto cały szereg operacyj finansowych.

Jak się dowiadujemy, zgodnie z uchwałami międzynarodowemi Bank Polski postanowił od powiednio zmniejszyć pokrycie do 30 proc. Zwiększy się wobec tego obieg banknotów, a temsamem i ilość bilonu, do czego rząd jest uprawniony. Pociągnie to za sobą również zwiększenie kredytów rządu w Banku Polskim.

O WYKONANIE KONWENCJI WIEDEŃSKIEJ

Na posiedzeniu była poruszona przez posła Łuckiego sprawa wykonywania przez Polskę postanowień konwencji wiedeńskiej co do emerytur b. austriackich urzędników państwowych, którzy 3 listopada 1918 posiedli prawo do emerytury. Poseł Łucki zwraca uwagę, że chodzi tu o kilkaset rodzin ukraińskich i prosi, ażeby nie doprowadzać do tego, ażeby ta sprawa była załatwiona poza krajem. Wiceminister Kozłowski oświadcza, że pewne przepisy tej konwencji przewidują takie uregulowanie w Polsce tej sprawy, jak tego domaga się polska ustawa emerytalna i wnosi o odrzucenie wniosku.

Poseł Rosmarin zwraca uwagę, że kilka lat upłynęło, zanim ta umowa była ratyfikowana, dalej kilka lat upłynęło, zanim została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Teraz przekreśla się całkowicie wykonanie tej ustawy. Jest to rzecz niedopuszczalna i zasłanianie się względami formalnemi nie ma żadnego znaczenia. Chodzi tu również o kilkaset rodzin żydowskich. Mówca domaga się bezwzględnego dotrzymania umowy wiedeńskiej tembardziej, że wszystkie państwa konwencję tę wykonują lojalnie.

Głosami klubu BB wniosek ten został odrzucony

Zamach bombowy na dom przyjaciela Mussolinigo w Filadelfji

Filadelfja, 28 1. PAT. Pod dom di Silvestro przyjaciela Mussolinigo i przewodniczącego stowarzyszenia Synów Italji podłożono bombę, której wybuch zniszczył dom całkowicie. Dzieci i żona di Silvestro wraz z jego sekretarką zostały przywalone gruzami. Sam di Silvestro był podczas wybuchu nieobecny. Z pod gruzów udało się wydobyć sekretarkę i dzieci, ciężko ranne. Natomiast żony nie zdołano odszukać. Należy nadmienić, że di Silvestro powrócił zaledwie przed paru dniami z Italji, gdzie przebywał wraz z całą rodziną

Z DNIA

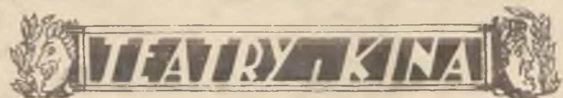
Potworne przedsięwzięcie

§ Onegdaj pisaliśmy na tem miejscu o technokracji. Wspomnieliśmy między innemi, że piatiletka w Rosji sowieckiej jest w istocie swojej też tylko pewnego rodzaju eksperymentem technokratycznym. Zresztą i amerykańscy technokraci wszystkie swoje obliczenia i plany ograniczają wyłącznie do Stanów Zjednoczonych A. P., zakreślając z góry granice jednego państwa jako możliwą ramę dla przeprowadzenia planowej gospodarki. Tę więc planową gospodarkę realizuje obecnie Rosja w całej pełni. Ale sposób, w jaki ona tę gospodarkę planową realizuje, rzuca odrazu ponury cień na całe omawiane zagadnienie. Nie można wprawdzie porównywać gospodarczo doniedawna zacofanej Rosji do gospodarczo wspaniale rozwiniętych Stanów Zjednoczonych, w każdym jednakowoż razie sam problem technokracji nabiera w świetle realizowanego już eksperymentu sowieckiego właściwych kolorów i właściwej... problematyki.

Rosja sowiecka wkracza, jak wiadomo, obecnie w okres swojej drugiej piatiletki. Podczas gdy pierwsza piatiletka miała na uwadze państwo jako takie, jego obronę w przyszłości, a nie interesy zwykłego i prostego człowieka z ulicy, to druga piatiletka miała, wedle zapowiedzi, być głównie zwrócona ku interesom żywych, w Rosji żyjących ludzi. Miała między innemi budować dla nich domy mieszkalne i starać się o normalną dla nich aprowizację. Tymczasem u wrót do tej drugiej piatiletki wydał rząd sowiecki zarządzenie, które potwornością swoją w stosunku do prostego człowieka w Rosji, do miljonowych rzesz ludności rosyjskiej przechodzi niemal wszystko, co dotychczas system sowiecki uczynił. Na myśli mamy sławny już dzisiaj przymus paszportowy, jaki rząd sowiecki wprowadza w życie. Możliwe zupełnie, że rząd sowiecki ma swoje powody, które wskazywały na podobne załatwienie szeregu trudności wewnętrznych rozmaitej natury. Główne miasta rosyjskie są straszliwie przepełnione, nędza mieszkaniowa przybiera w nich katastrofalne rozmiary; rząd sowiecki podobno ciągle jeszcze nie uporał się z żywiołami „niepewnemi“, kontrrewolucyjnemi; względy gospodarcze wymagają, by w jednem miejscu nie skupiało się zanadto dużo ludzi, a w innem znowu brak było rąk roboczych To wszystko może być otóż prawdą, atoli z drugiej strony przymus paszportowy, połączony z przymusowem wysiedlaniem ludzi z miejscowości, do których przywykli, na kresy i w odludzia, stawianie ludzi w związku z rozporządzeniem paszportowem poza granice społeczeństwa przez nieprzyznanie im paszportu — wszystko to jest czemś tak straszliwie potwornem, iż najważniejsze choćby racje państwowe czy społeczne nie są zdolne usprawiedliwić takiej — niewoli. Bo ostatnie zarządzenie rządu sowieckiego jest niczem innem, jak doprowadzeniem biurokratyzmu policyjnego do prawdziwej niewoli dla obywatela. Wolność indywidualna została w ten sposób całkiem jawnie i cynicznie przekreślona. Oczywiście — w imię powszechnej szczęśliwości... W imię powszechnej szczęśliwości zabita się wolność człowieka, a z niego samego czyni bezwolne, niewolnicze kółeczko w wielkiej machinie eksperymentu.

Eksperyment sowiecki nie jest, mimo wszystko, ostatnim i decydującym argumentem przeciw technokracji. Technokracja zawiera w sobie bez żadnej wątpliwości element pozytywny i twórczy. Ale eksperyment sowiecki w każdym razie ad oculos demonstruje, jak gospodarki planowej realizować nie można — nie należy i nie wolno.

(b)



Wieczór pieśni i muzyki palestyńskiej

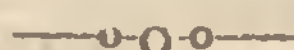
odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego. Posiada on nietylko duże znaczenie sjonistyczne, ale każdemu z uczestników da pełne zadowolenie estetyczne dzięki pięknemu i bardzo urozmaiconemu programowi, na który złożą się: przemówienie wstępne prof. I. Müllera o pieśni palestyńskiej, liczne produkcje chóru „Akiby“ pod batutą p. Pawła Anhalta, który wykona szereg 2, 4 i 6-cioglosowych utworów, produkcje prof. Rafała Mannego i prof. Heleny Piltzówny, deklamacje itd.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY W Ż. D. A.

Dziś ostatni dzień wystawy Aberdama, Cyglera i Szpigla — wystawy, która tak wielką cieszyła się w Krakowie popularnością. Kto dotąd wystawy tej nie oglądał, niechaj skorzysta z ostatniej sposobności. Wystawa otwarta od 11 przedp. do 4 popoł. Ceny wstępu popularne.

WYSTĘPY IDY KAMIŃSKIEJ W ZAKOPANEM

Po nadzwyczajnym sukcesie, odniesionym w Krakowie w sztuce „My kobiety“ (Sprawa Moniki) znanej współczesnej autorki p. Morozowicz-Szczepkowskiej zespół Idy Kamińskiej zagości przez dwa dni w Zakopanem wystawiając sztukę powyższą w sali „Morskie Oko“, a to w czwartek 2 lutego i w piątek 3 lutego.



— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 11'30 poranek teatralny. Wystawiony zostanie „Dybuk“ Anskiego. Ceny miejsc od 49 gr do 1.20 zł. Popołudniu o godz. 3'30 operetka „Unzer rebele“ ceny miejsc zniżone. Wieczorem o godz. 8'45 operetka „Der gekojfter chusn“, która na wczorajszej premjerze została przyjęta z uznaniem dzięki swym wysokim walorom artystycznym i niezrównanym kreacjom pp. Lerner i Seidermana. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych, komedja karnawałowa Michała Bałuckiego „Dom otwarty“. Wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych, powtórzenie tragifarsy Adama Bunscha „Koń parowy“ w obsadzie premjerowej.

— **„MADEMOISELLE“** niezwykle ciekawa komedja Jakóba Devala, sukcesowa nowość repertuaru bież. sezonu powraca na afisz jutro w poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych. W przedstawieniu komedji „Mademoiselle“ w dniu jutrzejszym popisową tytułową rolę wykona p. Antonina Klońska, w otoczeniu premjerowej obsady zespołu.

— **„EGIPSKA PSZENICA“** sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), ciesząca się wielkiem powodzeniem na krakowskiej scenie, dana będzie w czwartek dnia 2 lutego na popołudnio wem przedstawieniu, po cenach zniżonych w premjerowej obsadzie zespołu.

— **TEATR KALINY** komedja Zygmunta Kaweckiego będzie najbliższą premjerą teatru, nad przygotowaniem której pracuje zespół teatru od dłuższego czasu, pod kierownictwem Józefa Karbowskiego.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Dziś w niedzielę daje teatr D. Ż. na przedstawienie popołudniowe o 3'30 po raz ostatni bardzo zabawny i wesoły wodewil Krumłowskiego pt. „Królowa przedmieścia“, a na wieczorowe o 7'30 niezwykle barwną i wesołą, połączoną ze śpiewami i tańcami rozrywkę dramatyczną Kamińskiego pt. „Krakowiacy i Górale“. Zaznaczyć należy, że premjerę „Krakowiaków i Górali“ w ubiegłą niedzielę przyjęła licznie zebrana publiczność z wielkiem zadowoleniem i uznaniem dla teatru Domu Żołnierza.

Polsko-czeska przyjaźń na morzu

(:) Przed kilku tygodniami przeszło niepostrzeżenie znamienne zdarzenie. Oto pierwszy raz w historji Czech i Polski zdarzyło się witać w polskim porcie — czeską banderę morską okrętu czeskiego, który obrał sobie Gdynię za swój port macierzysty. Jest to statek „Morawa“, pojemności 5.000 ton, własność firmy BATA w Zlinie, który wyjechał z Gdyni do Bombayu, Ceylonu, Kalkuty, Indyj holenderskich i Indochin z ładunkiem miljona par obuwia, przeznaczonego dla tych krajów. Pozatem wiezie okręt ten urządzenia maszynowe dla fabryk obuwia w tych krajach. Na okręcie jest nadto urządzona wspaniała wystawa wyrobów firmy BATA.

— **HANKA ORDONÓWNA,** niezrównana pieśniarka, która na ostatnich wieczorach odniosła niebywały sukces, wystąpi w przejeździe przez Kraków tylko jeden raz, a to we wtorek 7 lutego br. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą po cenach popularnych od zł 1.50—5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **LWOWSKI AKADEMICKI TEATR REWJOWY „ÓSMA PIĘĆ“ NA WYSTĘPACH W ZAKOPANEM.** Zopowiedź występów podczas Makkabjady w Zakopanem jedynego w Polsce akademickiego teatrzyku rewjowego „Ósma pięć“ ze Lwowa, wywołał w najszerszych kołach towarzyskich żywe zainteresowanie. Zaprezentowany zostanie w dniach 4 i 6 lutego br. w sali teatru „Morskie Oko“ w Zakopanem świetny rewjowy kabaret lit artyst. w 2 częściach (17 obrazkach) pt. „To z bocianem — to nieprawda“ pióra Zenona Friedwalda z muzyką Alfreda Schütza. Doskonałe i tryskające humorem teksty, świetne i przebojowe piosenki oraz kapitalnie zgrany zespół pozwalają się spodziewać, że występy teatrzyku „Ósma pięć“ staną się gwoździem programu imprez na Makkabjadzie w Zakopanem. Bilety w przedsprzedaży są już do nabycia w biurze koncertowem teatru „Morskie Oko“ w Zakopanem.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 11'30 przedpoł.: „Dybuk“ (ceny najniższe); 3'30 pop.: „Unzer rebele“ (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Der gekojfter chusn“.

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Der gekojfter chusn“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Dom otwarty“; 8 wiecz.: „Koń parowy“.

Poniedziałek 8 wiecz.: „Mademoiselle“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Królowa przedmieścia“; 7'30 wiecz.: „Krakowiacy i Górale“.

TOURNEE IDY KAMIŃSKIEJ
„My kobiety“ (Sprawa Moniki)

Niedziela 29 bm. Sanok sala Kasyna Mieszczańskiego.

Poniedziałek 30 bm. Jasło Żydowski Dom Ludowy.

Wtorek 31 bm. Gorlice, sala Sokoła.
Środa 1 lutego Nowy Sącz, sala Ewangielicka
Czwartek 2 lutego Zakopane, „Morskie Oko“.
Piątek 3 lutego Zakopane „Morskie Oko“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Czarujący chłopiec. — Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).
ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (Gustaw Fröhlich).
APOLLO: „Hotel studentów“.
BAGATELA: „Gloria“ (Brygida Helm).
DOM ŻOŁNIERZA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo i John Gilbert).
MUZEUM: (sobota i niedziela): „Długonogi X“ (Jego Maleńka)
(!) PROMIEŃ: (Monte Carlo Jeanetta Mac Donald. Jack Buchanan).
SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“ (Alfons Fryland).
SZTUKA: „Raj podlotków“. (Anny Ondry).
WANDA: „Niepotrzebna“.
UCIECHA: „Prokurator serc“.

B. SINGER

Dom na Bielańskiej

Warszawa, 27. stycznia.

(*t*) We środę w godzinach popołudniowych panowało w Sejmie i w kuluarach sejmowych podniecenie. Nie było dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skończyła się już nawet debata nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przy ostatnim budżecie, jak zwykle, biorą górę temperamenty: majorowie i pułkownicy różnych obozów sprzeczają się ze sobą dość ostro. Skończyło się jednak względnie spokojnie. Dwóch pojedynków i kilku drobnych awantur na posiedzeniu komisji nie należy traktować na serjo.

Ale ażeby przy tak nierycerskim budżecie jak Ministerstwo Przemysłu i Handlu mogło dojść do sprawy honorowej — trudno było uwierzyć. A jednak w środę po przemówieniu pana ministra Przemysłu i Handlu. generała Zarzyckiego, — panowało wielkie zdenerwowanie wśród konserwatywnej grupy klubu B. B. Książęta, hrabiowie i redaktorzy ich pism byli oburzeni. Rodowe nazwiska Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich. Stadnickich zostały zadraśnięte. Nerwowy zwykle senator, hrabia Wojciech Rostworowski, który i tak ma dużo kłopotu z ustawą akademicką i zajęty jest mocno pilnowaniem interesów „Czasu" w Warszawie, przygotowywał nawet ostrą enuncjację z powodu zajścia środowego.

W kuluarach sejmowych odbyła się we czwartek gorączkowa narada obecnych w Sejmie konserwatystów. Zebrali się posłowie Mackiewicz. Podoski. Zjawił się były dyplomata b. poseł polski w Bukareszcie, marzący jeszcze o laurach dyplomatycznych, sen. hr. Wielowiejski. Magnaterja interwenjowała. Samochody Sejmu udawały się w stronę Prezydjum Rady Ministrów. Odbywały się rozmowy, posłuchania. Wywierano nacisk. Grożono komunikatem. Zapowiadano nawet ewentualność złożenia mandatów, mówiono już o buncie magnaterji. Szeptano o sprawie honorowej i rozmyślano, czy wypada wobec tego. zgodnie z kodeksem nieśmiertelnego Boziewicza, podać do wiadomości publicznej jakiekolwiekbądź wyjaśnienia grupy konserwatywnej.

Uradzono nie wydać komunikatu i podać jedynie do wiadomości publicznej, że w piątek odbędzie się posiedzenie prezydjum grupy gospodarczej B. B. Arystokraci obozu sanacyjnego, zgodnie ze zwyczajami wieku dwudziestego, nie nazywają się po imieniu. „Grupa gospodarcza", a nie grupa hrabiów, książąt, ich redaktorów i podbiegaczy. Wstydliwie ukryto prawdziwy tytuł grupy, choć tem samem odsłonięto istotny cel hrabiów i książąt, zasiadających w Sejmie i Senacie. Chodzi o obronę interesów gospodarczych, raczej nie tyle o obronnę, ile o zdobycie placówek dla magnaterji rodowej.

Obrażono rzekomo przywódcę obozu konserwatywnego w Polsce, księcia Janusza Radziwiłła. Minister-generał, który po pewnym czasie opanował sytuację w swoim resorcie i poznał się na swoich klijentach, zamienił komisję w konfesjonał. i spowiadał się z pewnych trudności na terenie górnośląskim. Spowiedź w obecności trzydziestu kilku ludzi musiała siłą rzeczy dojść do wiadomości publicznej. Djarjusz komisji nie podał tej części przemówienia pana ministra. ale drastyczny ustęp wędrował z rąk do rąk i doszedł również do wiadomości grupy konserwatywnej BB.

Nie mędrkując chytrze, stylem żołnierskim, opowiedział pan minister całą prawdę o członkach rad nadzorczych koncernu Flicka. Nie nazwał nikogo po imieniu mówił jedynie o rodowych nazwiskach; ale konserwatyści, jak to przysłowiowy policjant w Petersburgu, który aresztował przechodnia za słowo „idjota", widząc w tem obrazę cara. domyślili się. że chodzi tu również o księcia Radziwiłła.

A przecież książę Radziwiłł stanął pierwszy w szeregach czwartej brygady. gdy zastanawiano się jeszcze w obozie konserwatywnym, czy usłuchać namowy Sławka. czy nie. Książę Janusz Radziwiłł poszedł nawet w lud i zgodził się wystawić swe nazwisko nie na liście senackiej. gdzie od wieków zasiadała arystokracja. Hrabia na Ołyku został umieszczony na liście sejmowej i zgodził się siedzieć z „gołotą" w instytucji pogardzanej przez arystokrację.

Książę Radziwiłł bratał się z ludem. Figurował na liście razem z kułakami ukraińskimi, parał się otwarcie z Żydem, kumał się z Sanojcą, witał się serdecznie z Kubą Bojką, tworzył nawet jeszcze grupy ludowe pod egidą wielkomocarstwowców. Został czerwonym księciem. W sejmie siedział w pierwszym rzędzie obok przywódcy Undo. posła Lewickiego. W komisji spraw zagranicznych żył najzgodniej ze swoim wiceprezesem, posłem Niedziałkowskim z PPPS. Wykazał tyle serca dla mieszczaństwa, co Łęcki z „Lalki" Prusa.

Mówił, improwizował z trybuny sejmowej, poddając się rozkazom swego przywódcy, posła Sławka. Łamał w sobie różne wątpliwości, choć miał dużo zmartwienia z tego powodu, ale rozumiał, że wiele rzeczy dzieje się w Polsce dla jego dobra i uspokoiwszy się „koniecznością historyczną", przymilkł. Czasem tylko żalił się we własnem wytwornem towarzystwie. skarżąc się na dorocznym obiedzie „Czasu".

Nie bardzo rozrzutny książę-pan. nie przypominający w niczem pra-pradziada „panie kochanku". zmuszony mimowoli do popierania pism obozu konserwatywnego, postanowił otworzyć podwoje swego pałacu dla ludu.

Białawy pałac, wciśnięty między Bank Polski a posesję mieszczańską, zawsze pusty, rzadko oświetlony, nagle ożywił się. Ministrowie. dyrektorowie departamentów, posłowie i senatorzy zaludnili komnaty książęce. Przybywali profesorowie, reprezentujący ideologję drobnomieszczaństwa polskiego. Prócz perjodycznych zebrań przedstawicieli obozu zachowawczego, odbywały się herbatki na temat etatyzmu, samowystarczalności, podniesienia przemysłu krajowego. Powstawały dzięki temu nowe organizacje gospodarcze, nowe kartele, nowe syndykaty i książę-pan. dbając o przemysł krajowy stawał na czele organizacji. Pan przy ulicy Bielańskiej szedł na wszystkie koncesje dla ludu. Proszono go, by stanął na czele handlu gęsiami, uczynił to chętnie. Kazano mu wejść do koncernu Flicka, poświęcił się dla ludu. Liczba poświęceń księcia Radziwiłła rosła, jak grzyby po deszczu, ale książę-pan jest niezadowolony. W klubie wywiera się coraz mocniejszy nacisk na grupę konserwatywną. Wczoraj jeszcze ministrowie, dyrektorzy departamentu byli na chrzcinach kartelów, biorąc na siebie chętnie rolę ojca chrzestnego, dziś grupa robotnicza sarka niezgodnie Ministrowie się boczą, i sam pan premjer nie jest łaskaw dla organizacyj, które nie chcą iść na obniżenie cen.

W obozie konserwatywnym panuje rozgoryczenie. Gorętsi i mniej zaangażowani w przedsiębiorstwach gospodarczych radzą nawet złożyć mandaty. Krzywdy bowiem są coraz większe. Stały bywalec domu przy ulicy Bielańskiej, były starosta galicyjski, senator Sobolewski, jest nawet zdziwiony. O głupią sprawę pszczyńską zmuszony został do oddania swego honoru pod opiekę sądu marszałkowskiego, i własny obóz pod naciskiem zewnętrznym zawiesił go w urzędzie. w prezydjum klubu konserwatywnego.

Dom na Bielańskiej opustoszał znowu. Przerwano na czas uroczyste przyjęcia dla ministrów, dyrektorów i wpływowych urzędników. Odbywają się jedynie gorączkowe narady w bocznych pokojach. W pałacu jest znowu ciemno i pusto Książę-pan odbiega chwilowo od polityki i jedzie na polowanie do nowoczesnego magnata, austrjackiego barona, króla piwowarów, Goetz-Okocimskiego W jego nieobecności zlikwidowano chwilowy zatarg między arystokracją rodową a malkontentami z pierwszej brygady. Ktoś się cofnął. Dom przy ulicy Bielańskiej zostanie pewnie ponownie otwarty dla narad gospodarczych. Znowu spadną na głowę księcia-pana „uciążliwe stanowiska" prezesa rad nadzorczych. Ale w środę i czwartek sprawa wyglądała „groźniej". Mówiono o sprawie honorowej, o sekundantach. Skończyło się jednak spokojnie. Sarkają wielokrotnie doradcy księcia-pana, ale pan na Bielańskiej nie opuści swego stanowiska. Przeminie czas, sprawy w sądach marszałkowskich towarzyszy z jego obozu zostaną załatwione. Sejm zostanie odroczony. Krzyk o kartelach ucichnie, niezadowolonym zatka się usta papierową ustawą o nadzorze nad kartelami, — zyska znowu na blasku, świecąc wszystkiemi światłami, dom przy ulicy Bielańskiej.

Z powodu 10-lecia zgonu Maksa Nordau'a

Z powodu 10-letniej rocznicy zgonu Maksa Nordaua odbyła się w Paryżu uroczysta akademja żałobna z udziałem licznych rzesz publiczności i rodziny zmarłego. Jako pierwszy mówca wystąpił prof. Wiktor Basch kreśląc sylwetkę Nordaua jako myśliciela i sjonisty. Proces Dreyfusa — wywodzi wybitny uczony — wykazał całą śmieszność asymilacji i wówczas Nordau ujrzał przed sobą jedną drogę — wolny odrodzony naród żydowski. Nordau nie znał połowiczności, nie znał kompromisu, pragnął wolnego państwa żydowskiego. Następnie córka Nordaua pani Maksa Nordau wygłosiła krótkie przemówienie, dzieląc się wspomnieniami o ojcu z publicznością. Pozatem przemówienie wygłosił Żabotyński, który zakończył je słowami: „Prawda Nordaua znajduje się na drodze do realizacji."

U p. prezydenta miasta pułk. Beliny-Prażmowskiego

Kraków, 29 stycznia

(:) P. prezydent miasta, jutro już może: p. wojewoda lwowski, pułk. Belina-Prażmowski, był łaskaw przyjąć wczoraj na Ratuszu krakowskim, w swoim zacisznym gabinecie pracy, przedstawiciela redakcji „Nowego Dziennika", który przyszedł prosić o — wywiad pożegnalny. Skromność dziennikarska każe na wstępie zaznaczyć, że wchodząc do gabinetu p. prezydenta Beliny-Prażmowskiego zastajemy dotychczasowego włodarza miasta zagłębionego w lekturze ostatniego numeru „Nowego Dziennika", mianowicie naszego artykułu o odczycie „bułgarskim" Witosa, który (artykuł, a nie Witos...) leży właśnie rozłożony na biurku prezydjalnem.

— Właśnie czytam z zainteresowaniem... — mówi bardzo uprzejmie na powitanie p. prezydent Belina.

— Przychodzę, by zapytać, czy naprawdę Pan Prezydent zamierza pożegnać się z Krakowem?

— Wyczytałem o tem wiadomości w prasie Pozatem nic nie wiem — oświadcza P. Prezydent, pomny widać zasady, że milczenie jest złotem.

— Ale czy P. Prezydent może zaprzeczyć tym informacjom prasy?

Chwila pauzy, poczem pada odpowiedź:

— Niestety, nie mogę. To pono już rzecz pewna. Choć nie mam jeszcze dekretu nominacyjnego.

— A czy zgodne są z prawdą wiadomości prasy, jakoby P. Prezydent jechał do Lwowa, wyposażony w jakieś szerokie pełnomocnictwa?

— Nic w tej sprawie nie mogę powiedzieć. Nigdy nie lubię zresztą mówić o tem, co mam dopiero zrobić. Gdy obejmowałem prezydenturę miasta, też zwracali się do mnie dziennikarze z prośbą o podanie mego „programu". Odmówiłem. O takich rzeczach nigdy się nie mówi zgóry.

Próbujemy więc „z innej beczki".

— Jakie wrażenie pozostawia na Panu Prezydencie Kraków?

— Mogę panu powiedzieć — brzmi odpowiedź — że żegnam Kraków z prawdziwym żalem. Zżyłem się już z miastem, z ludzmi, przywiązałem się do Krakowa... Włożyłem dość dużo pracy w gospodarkę miejską. Dzieło dopiero zaledwie rozpoczęte...

— Jak ocenia P. Prezydent wyniki swoich prac nad uzdrowieniem gospodarki miejskiej?

— Przedewszystkiem wpoiłem w moich urzędników przekonanie, że **budżet** jest i pozostanie główną podstawą gospodarowania miastem. Wprowadziłem system kwartalnych zamknięć rachunkowych i ściśle się tego systemu trzymam. Dzięki temu mogliśmy przetrwać właśnie, że budżet w ramach szerokich pełnomocnictw dla prezydenta miasta, musi być ściśle ograniczony stosownie do wpływów. I ani o grosz nie wolno go przekroczyć. Pod tym względem zdołałem zmienić wprost psychologie naszego urzędnika. Naczelnicy wydziałów są mi osobiście odpowiedzialni za swoje resorty i stale im to powtarzam że z własnej pensji dołożą, jeśli w zakresie swego resortu przekroczą budżet. W tej dziedzinie zmieniło sie całe nastawienie urzędników którzy przywykli teraz do bardziej rzeczowego traktowania gospodarki miejskiej.

— Oczywiście, — mówi dalej p. Prezydent — nie zdołałem jeszcze zreorganizować wszystkich gałęzi gospodarki miasta. Takie rzeczy robi się stopniowo. Jestem jednak spokojny, że zmiana na lepsze wszędzie nastąpi.

Korzystamy z okazji, że mowa jest o gospodarce miejskiej, i wtrącamy a propos, czy są widoki jakieś na zniżenie opłat za świadczenia różnych przedsiębiorstw miejskich: za gaz, za elektryczność, za tramwaj. Zwracamy uwagę, że ludność skarży się ogromnie na wygórowaną cenę gazu, który — jak obliczył nasz referent ekonomiczny kol. Diament — jest u nas najdroższy w Europie!

— Otóż rozumiem — mówi p. Prezydent — żale, jakie się z tej racji słyszy. Ale proszę zważyć — części dochodowej budżetu nie wolno nam obniżać, bo jeśli jedną pozycję obniżymy, gdzieindziej powstanie dziura. Pytam się więc, co jest lepiej: czy utrzymać dotychczasowe opłaty na tymsamym poziomie, czy też wprowadzać nowe ciężary fiskalne które niewątpliwie musiałyby nastąpić, żeby w jakiś sposób zapełnić lukę w budżecie.

— Dziś właśnie otrzymałem sprawozdanie finansowe elektrowni. Sprawa była studjowana bardzo gruntownie. Nie da się nic zmienić. Ostatecznie cena kilowata u nas wynosi 33 grosze. Proszę porównać ceny w innych miastach. Co do gazu, to tu już jest inna sprawa. gazownia jest w trudniejszej sytuacji od elektrowni, która, pracując na zasadzie uprawnienia, ma niejako monopol w swej dziedzinie produkcji. Produkcja gazowni jest droższa — i proszę pana, mamy z niej minimalne zyski. Dość wysoka jest tylko cena gazu do celów oświetlenia ale do innych celów cena jest znacznie tańsza. Pozatem daje gazownia pewne premje przy większej konsumcji...

Woźny dyskretnie melduje jakąś osobistość. Wywiad był skończony. Pozostało jeszcze tylko tyle czasu, by podziękować p. prezydentowi Belinie za łaskawe udzielenie chwili rozmowy no i życzyć mu powodzenia na nowym posterunku pracy państwowej. Co się też stało.

Dr. D. LAZER

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Podatki płatne w lutym

(—) W miesiącu lutym br. przypadają terminy płatności następujących podatków bezpośrednich:

W okresie do 5-go — podatek od energji elektrycznej, zużytej w okresie od 16 do 31 stycznia b. r.

W okresie do 15-go — zaliczka na państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu styczniu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe i przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15-go — 20 proc. wartości żarówek elektrycznych, sprzedanych w obrocie wewnętrznym.

Do 15-go — zaliczka miesięczna nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych, komorników itd.

Do 20-go — podatek od energji elektrycznej, wykorzystanej w okresie od 1 do 15 lutego br.

Podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń służbowych — płatny jest w ciągu siedmiu dni od dokonania potrącenia.

W ciągu miesiąca lutego płatna jest IV rata kwartalna państwowego podatku od nieruchomości za rok 1932, łącznie z dodatkiem kryzysowym.

W tym samym okresie płatny jest państwowy podatek od lokali i placów niezabudowanych. Nadto w miesiącu lutym płatne są podatki i raty, wyznaczone z terminem płatności na ten miesiąc.

Wypłata reszty zasiłków ZUPU.

(—) W związku z szeregiem zarządzeń w lwowskim ZUPU, zmierzających do unormowania zaległych wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych — Kasy Chorych otrzymały już w drodze telefonicznej zawiadomienia celem przygotowania wypłat, oraz otrzymały już odpowiednie dyspozycje finansowe.

Zarząd Lwowskiego ZUPU, podjął starania celem uruchomienia dalszych wypłat tj. 75 proc. za styczeń w terminie możliwie przyśpieszonym, a nawet istnieje dążność, aby — jeżeli to będzie możliwe — zamiast 25 proc. za styczeń wypłacić więcej, w każdym razie około 50 procent.

—oOo—

— **„OBECNA FAZA KONJUNKTURY"** W środę dnia 1 lutego wygłosi prof. dr. Edward Lipiński z Warszawy, Dyrektor Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, odczyt pt.: „Obecna faza konjunktury".

Początek o godzinie 18-ej w sali Izby Przem.-Handl. w Krakowie (Długa 1, I. p.). Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla wszystkich.

Z EKRANU

„Niepotrzebna"

Kinoteatr „Wanda".

§ Znany ten film z wersji niemej, w której swego czasu główną rolę grała sławna artystka amerykańska, Mary Carr. Wówczas film nazywał się poprostu „Matka". Teraz rolę matki, która poświęca się dla swych dzieci, a która potem staje się dzieciom już niepotrzebna, odtwarza Mae Marsh. Wzruszającą te tragedię matki wyreżyserował znany reżyser amerykański, Henry King, bez żadnych sztuczek efekciarskich, kładąc głównie nacisk na grę aktorską. Widzimy świetną artystkę amerykańską w dwóch niejako fazach, najpierw jako młodą, pełną życia mateczkę, rozdzielającą klapsy i przestrogi między dzieci, a później jako zgrzybiałą, skołataną życiem staruszkę, daremnie szukającą miłości w sercach swych dzieci. Dzielnie jej sekundowali znani artyści James Dunn jako John i Sally Eilers w roli narzeczonej Johna Izabelli. Film, dzięki tej swojej prostocie środków ekspresji, głębokie wywiera wrażenie.

w. z. l. K.

„Afera" Salomona Dyka

(I) Salomon Dyk jest moim kolegą szkolnym i serdecznym przyjacielem z lat młodych. Przypominam sobie, jak rzewnie płakał na ruinach starego zamku w Buczaczu, gdy w drugiej klasie gimnazjalnej dostał „dwóję" z łaciny. Chłopak ambitny nie chciał klasy powtarzać. Wyjechał więc w świat i stał się agronomem. Potem nieraz widywaliśmy się już jako młodzieńcy, ale wtenczas Dyk nie płakał, przeciwnie śmiał się z tych łez chłopięcych, bo cały świat stał przed nim otworem. Człowiek energiczny, przedsiębiorczy, pełen najszlachetniejszej inicjatywy, nie cofający się przed żadnemi trudnościami wywalczył też sobie bardzo poważne stanowisko jako agronom doświadczony i o rozległych horyzontach. Zaznajomiwszy się z prof. Franciszkiem Oppenheimerem, stał się gorącym wyznawcą jego światopoglądu upatrującego w latyfundjach największego wroga ludzkości. Dyk wyjechał do Palestyny, gdzie przez kilka lat prowadził kolonję, która miała w praktyce wykazać słuszność koncepcji prof. Oppenheimera. W r. 1920 wraca do Niemiec powołany przez prof. Oppenheimera jako kierownik dużego gospodarstwa rolnego, prowadzonego na zasadach kooperacji oppenheimerowskiej. Kolonja była wzorowa, a kierownictwo niemieckiej „Treuhand und Siedelungsgesellschaft" — tak brzmi firma towarzystwa prowadzącego to wzorowe gospodarstwo rolne, — zawarło ze Salomonem Dykiem umowę do roku 1940.

Jak długo trzymał się pruski gabinet Ottona Brauna, tak długo mógł Salomon Dyk rozwijać w całej pełni swą inicjatywę i pracować dla dobra rolnictwa niemieckiego. Kolonja jednak prowadzona przez Dyka była bardzo nie na rękę wielkim obszarnikom niemieckim, wykazując ich zupełną zbyteczność we funkcjonowaniu gospodarczem społeczeństwa. Gdy doszedł do władzy rząd Papena, gdy Bracht stał się komisarzem pruskim na miejsce Brauna zrozumieli junkrzy, że mają teraz najlepszą sposobność pozbycia się Dyka, tak wielce dla siebie niewygodnego. Dyk był za dumny, by wyrzec się obywatelstwa polskiego, chociaż łatwo mógł uzyskać obywatelstwo niemieckie, bo człowiek ten, jak już powiedzieliśmy, miał poglądy znacznie rozleglejsze i nie zamykał się w czterech ścianach swej pracy zawodowej. Dyk był i jest utopistą, a przy całym swym zmyśle praktycznym wierzy, że jedynie współpraca narodów może uzdrowić gospodarkę światową. Ten to romantyzm utopijny stał się właśnie jego klęską. W Berlinie on i jego brat prowadzą klub obywateli polskich, którego zadaniem jest porozumienie niemiecko-polskie. Znowu jakieś marzycielstwo romantyczne, którego praktyczny agronom p. Dyk nigdy się nie pozbędzie. Stary mój druhu z ławy szkolnej, kiedy wreszcie staniesz się naprawdę człowiekiem, myślącym tylko o sobie, a nie hołdującym starym jakimś mrzonkom!

Zaczęła się nagonka od procesu, który wytoczył kierownictwu, a więc i Dykowi wydalony urzędnik. Jegomość ten zaapelował do sądu pracy, lecz jak prawdziwy nacjonalista niemiecki, który w dodatku nazywa się akuratnie Hirsch, zadenuncjował Dyka przez pruskim rządem komisarycznym, że jest obywatelem polskim. Rząd pruski, który posiada 50 procent akcji „Siedelungsgesellschaft" zażądał od rady nadzorczej wypowiedzenia Dykowi umowy. Rada nadzorcza zachowała się z początku po męsku i umowy Dykowi nie wypowiedziała. Gdy rząd zagroził represjami w postaci odmowy dalszych kredytów, musiała rada nadzorcza, nie chcąc narazić instytucji na szwank, ofiarować Dyka i wypowiedziała mu umowę z dniem 10 lutego br.

Nie chodzi mi o Dyka, który napewno solidne otrzyma odszkodowanie za przedwczesne wypowiedzenie umowy, zawartej swego czasu aż do roku 1940, który jest siłą fachową tak poważaną w kołach agronomów europejskich, że napewno da sobie jakoś radę, zresztą kochany ten człowiek przyzwyczajony jest do walki i w nowych warunkach życiowych potrafi sobie napewno odpowiednią do swej wiedzy i doświadczenia fachowego wywalczyć pozycję. Ale ta „afera" Dyka jest niejako transparentem, oświetlającym znaczenie i rolę twórczej jednostki w naszem życiu społecznem. Gdyby p. Salomon Dyk, agronom o poziomie europejskim był „człowiekiem praktycznym", myślącym tylko o sobie, napewno nie znalazłby się w obecnej sytuacji. Dyk nie chciał się jednak wyrzec obywatelstwa polskiego, nie chciał być zwykłym agronomem na dobrach jakiegoś obszarnika, lecz chciał realizować program społeczny, a nawet dążył do pojednania Niemiec z Polską. Za to musiał odpokutować...

M. K.



NIEDZIELA, 29 STYCZNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 10,05 Nabożeństwo z Poznania, 11,58 Sygnał, hejnał, i wiadomości meteorologiczne, 12,15 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Wiłkomirski; L. Herz (fortep.), Z. Tursz (śpiew): Wagner, R. Strauss, Liszt. W przerwie: Pogadanka W. Jastrzębowskiego: „Kryzys u nas i u naszych sąsiadów", 14 Konkursowa pogadanka rolnicza (o hodowli owoców), 14,20 Muzyka lekka ze Lwowa; dyr. T. Seredyński, 14.40 Dla rolników, 15 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa, 16 Dla młodzieży: 1) „Ze świata" i 2) Pogadanka F. Burdeckiego „Na czerwonej gwieździe", 16,25 Gram fon. 16,45 Prof. H. Mościckiego: „Kolumna Zygmunta w Warszawie", 17 Koncert solistów: J. Zwidrynówan (sopr.), L. Budkiewicz (wiolonez.), Marcello, Scariatti, Mozart, Korngold, Moniuszko, Wieniawski, 17,55 Rozmaitości, 18 Muzyka lekka (z Warszawy). W przerwie: wiadomości i transmisja z auli uniwersytetu warszawskiego: odczyt min. E. Kwiatkowskiego „Bałtycka orjentacja Polski", 19 Rozmaitości, 19,10 Odczyt inż. Z. Kisielnickiego „Mój pierwszy aparat radjowy", 19,25 Audycja poświęcona pamięci i twórczości J. A. Kisielewskiego: zagai K. Czachowski, potem słuchowisko pt. „Mistrzyni", 20 Polskie tańce i pieśni ludowe: orkiestra A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. A. Szlemińska (sopr.), L. Urstein (forten.), 21,30 Wiadomości sportowe, 21,40 Utwory na altówkę: wykona M. Szaleski (Boch, Volkmann, Albeniz) wzgl koncert skrzypcowy R. Totenberga, 22,30 Muzyka taneczna, W przerwie o 23: Wiadomości meteorologiczne i prasowe, 23,10—0,20 Rewja z teatru „Morskie Oko" pt. „Dodatek nadzwyczajny" (II.).

Warszawa (1411,8) 10,05—0,20 p. Kraków.

Katowice (408,7) 10,30 Nabożeństwo kościelne, 11,58—18 p. Kraków, 18 prof. Ligoń „Bery i bojki" 18,30—0,20 p. Kraków.

Lwów (380,7) 10,05—0,20 p. Kraków.

Sztutgard (360,6) 11,30 Kantata Bacha, 12,16 Muzyka, 18 Etiudy symfon. Schumanna, 18,40 Audycja muzyczno- literacka, 19,10 Wesoła muzyka ludowa, 20 „Jabuka" opera J. Straussa, 22,45—24 Muzyka taneczna.

Praga (488,6) 7,30 Muzyka, 9,50 Duety, 11, 12 i 16 Muzyka, 20—24 Kabaret — monstre.

Rzym (441,2) 12,30, 13,30 i 16,15 Muzyka, 20,35 Operetka Jonesa „Gejsza"

Wiedeń (518,1) 10,30 Pieśni (B. Kiurina), 11,30 Koncert symfon (Berlioz, Czajkowski), 12,45—14 Kapela, 15,30 Reportaż narciarski, 16,15 Kwartety, 17,05 Orkiestra kameralna, 19,20 Koncert fortepianowy. — Poldi Mildner (Schubert, Debussy), 20 Film dźwiękowy tnniec operetka - radjo potpourri.

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(8) (Ciąg dalszy.).

(—) Z początku wszystko było między nami proste i jasne. Lubiłem wałęsać się po okolicy w towarzystwie ich dwojga, czy też jednego z nich. Kiedy Vincente wyjeżdżał do swego wodospadu my — Brygida i ja — pływaliśmy razem, odbywaliśmy długie wędrówki i cieszyliśmy się nawzajem swem towarzystwem bez żadnej ubocznej myśli. Zresztą, jeżeli chodzi o zainteresowania natury erotycznej, miałem inny objekt na miejscu, w samym hotelu, i to objekt skomplikowany, a raczej dwa objekty w postaci dwóch serdecznych przyjaciółek: miejscowej piękności, Annie Perret, oraz czarnookiego dziewczątka z Oranu, Carmeny Garcia. Brygida podrwiwała sobie ze mnie na temat tej historji i zajmowała w stosunku do niej stanowisko sędziego w matchu tennisowym. „Ciekawa partja! Single czy mixte?"

Czasem też wyjeżdżałem autem do Konstantyny, gdzie miałem przyjaciela, Dr. Bardier z Avignon, wielkiego donżuana.

„Gdyby wszystkie te, które miałem kiedykolwiek, wzięły się za ręce — było jego ulubionem powiedzeniem — utworzyłyby się łańcuch, którym możnaby opasać miasto kilka razy".

Prowadził mnie do swoich przyjaciółek, oglistych maurytanek lub marzycielskich Hiszpanek - a wieczorem, albo nazajutrz, wracałem na swoją sielską plażę i opowiadałem Vincente'owi, jak spędziłem czas. On zaś nie grzeszył dyskrecją, o czem się przekonałem, kiedy pewnego ranka, po moim powrocie z Konstantyny, Brygida zauważyła przy śniadaniu: „Wygląda pan zwycięsko, doktorze. Hiszpańsko- maurytański blask opromienia pańskie czoło!"

Brygida natomiast, choć od miesiąca przebywaliśmy ciągle razem i stosunki między nami stały się bliskie i dość poufałe, była wciąż dla mnie jedynie dobrym kolegą, towarzyszką dzielną, interesującą i wesołą.

— Powierzam Brygidę pańskiej opiece — powiedział kiedyś Vincente przed odjazdem — niech się pan do niej nie umizga.

— O, niema obawy! — odpowiedziałem ze śmiechem, dość głupio.

— Ładna rzecz, niema obawy! Bardzo pan uprzejmy! — oburzyła się Brygida.

— A tak, niema! — upierałem się. — Niemożna się umizgać do dobrej wróżki. Pani jest taka świetlana, taka urocza, pani Brygido, pani jest wieszczką przyjaźni. Kiedy jestem z panią, mam wrażenie — bo ja wiem, czego? Odpoczynku — antraktu!

Mówiłem to z całem przekonaniem. Ale mężczyzna i kobieta nie mogą iść długo przez życie w tak jasnem świetle. Słońce się zniża, na ziemię kładą się kolorowe cienie — i naraz tach dwoje przystaje i nie poznaje wzajem swoich twarzy w czerwonej łudnie zachodu.

* * *

Któregoś ranka leżeliśmy po kąpieli na piasku rozmarzeni słońcem Vincente drzemał Pouad nim spoglądałem z pod zmrużonych powiek na rozciągnięte w słońcu, jasno odcinające się do kobaltowego tła nieba, smukłe i lśniące od wody ciało Brygidy. Głowa jej spoczywała na wciśniętem w piasek lewem ramieniu. Od głowy aż do stóp, sylwetka Brygidy stanowiła jedną falistą, miękką linję. Prawa ręka odrzucona daleko, machinalnie wygrzebywała w piasku dziurę.

Niemal bezwiednie zagłębiłem i ja rękę w piasek. Brygida spostrzegła to i zachęcona nową zabawą, poczęła kopać prędzej, jakby chciała mnie dopędzić pod ziemią. Mój podkop szedł w jej kierunku, jej w moim. Twarz jej przy tej pracy miała wyraz dziwny, jakiego nie widziałem u niej dotąd. Oboje drążyliśmy piasek zaciekle, w nieprzerwanem milczeniu. W pewnej chwili poczułem, że piasek koło mojej ręki porusza się, coś — i z niezrozumiałem dla samego siebie biciem serca pochwyciłem mocno rękę Brygidy popod ciałem jej śpiącego męża.

Chciała mi wyrwać rękę, ale nie puściłem i po chwili szamotania ręka ta spoczęła miękko w mojej. Leżeliśmy bez ruchu i bez słowa, złączeni, niby rośliny, tajemnym węzłem podziemnym.

Nagle na twarz Brygidy wystąpiły rumieńce. Przez sekundę czułem jej ostre paznokcie, wciśnięte w moją dłoń, a potem gwałtowne n szarpnięciem wyciągnęła rękę.

Jan ziewnął szeroko i przetarł oczy.

— Zdaje mi się, że się zdrzemnąłem, moje dzieci — powiedział dobrodusznie, i przeciągnął się, aż chrupnęły stawy.

— Ja nie — odpowiedziała Brygida.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

LITERATURA i SZTUKA

DR WILHELM FALLEK.

Śmiech, walka, niepokój i zaduma Boya

ŚMIECH, UŚMIECH I ZGROZA.

(!) Właśnie wyszedł zbiór nieporównanych feljetonów Boya-Żeleńskiego: **ŚMIECH, UŚMIECH I ZGROZA.**

W tomiku tym **stawia** „zimny“ i „wyrachowany“ intelektualista **Boy prześliczny pomnik matce swej Wandzie,** żonie znakomitego kompozytora, dyrektora Konserwatorjum krakowskiego Władysława Żeleńskiego. W sposób prosty, rzewny i wzruszający, subtelnem piórem prawdziwego poety i kochającego syna **odsłania Boy przed nami piękną duszę matki na tle jej stosunku z najbardziej oddaną przyjaciółką Narcyzą Żmichowską** („Gabryellą“). Tyle w tym poemacie o matce sentymentu, a ani szczypty sentymentalizmu tyle delikatnej, ukrytej czułości, a ani śladu czułostkowości. W zbiorze tym są „Dobre rady pani Zofji“ Volland, kochanki, doradczyni i przyjaciółki Diderota, który „musiał zakradać się do tej czterdziestoletniej panienki tylnemi schodami „przez kuchnię“, aż mamusia tę gruchającą parkę „nakryła“. Boy włączył w ten zbiór głębokie studjum o „Śmiechu“, wspaniały „Kompleks Hioba“, w którym pisarz ten ostrzega dzisiejszą młodą kobietę, że jej zagraża bojkot towarzyski ze strony młodego mężczyzny, bo „rozbieżność między zawartością jego portmonentki a nieokreśloną perspektywą wydatków paraliżuje go, absorbuje“ W „Śmiechu, uśmiechu i zgrozie“ jest przepyszny artykuł o „burżuazyjnem szlachectwie“ (maturze), dalej taki soczysty, niezrównany artykuł, czy Racine był mordercą i tyle innych pierwszorzędnych feljetonów i rozprawek. Co krok rzuca Boy nowe światło na różnorodne rysy kulturalne, obyczajowe, społeczne.

OKNO NA ŻYCIE I ŚWIAT.

Prawie równocześnie wydał Boy: **OKNO NA ŻYCIE,** zbiór recenzyj jego z teatrów warszawskich, które świadczą nietylko o wielkiej i szerokiej płaszczyźnie zainteresowań Boya, ale i o jego zdrowym sensie, zdrowym instynkcie, nowych, głębokich a tak cudownie lekkim stylem podanych horyzontach myślowych. Te niezwykle zajmujące recenzje są istotnie „oknami na życie“ i oknami na świat. **Ileż tu epok, autorów, ludzi, problemów, kulturalnych osobliwości, życiowych ciekawostek!** A to wszystko są „okna na życie“. Widzimy i poznajemy to życie dzięki takiemu przewodnikowi!

EPOKA MIŁOŚCI I NAMIĘTNOŚCI.

Ledwo zdążyłem przeczytać **„Okno na życie“** a już dobroczynna poczta przyniosła mi znów dwa tomiki powieści **CZERWONE I CZARNE** Stendhala. Wprowadza nas Stendhal w **epokę... wchodzenia po drabince do kochanki przez okno.** (już nie przez kuchnię, jak za Diderota). „Pogniewa się... palnę sobie w łeb“... Ale bohater, młody p. Juljan Sorel nie miał potrzeby strzelać sobie w łeb, bo jedna z najpiękniejszych Paryżanek, p. Matylda prawdziwie go kochała i...

To były czasy **miłości i namiętności.** Ambitny Juljan strzela do wytwornej damy (p. de Renal) w kościele. Rana nie była śmiertelna Pomyślała: ...„umrzeć z ręki Juljana to szczyt szczęścia“. Tylko Stendhal umie tak zręcznie postawić obok skazańca na śmierć dwie kochanki.

Stendhal za życia zapoznany stał się po śmierci przedmiotem takiego kultu, że wedle Richepina kilku pisarzy dosłownie na pamięć znało całe Czerwone i czarne.

Ale nie będę już pisał o p. Stendhalu. Miałem zamiar feljeton mój poświęcić temu przekładowi albo też zbiorom feljetonów lub recenzyj. „Osiołkowi w żłoby dano“... Nie wiedziałem co wybrać nie napiszę więc o ... żadnej z tych rzeczy, natomiast pogwarzę o Boyu.

NAMIĘTNA WALKA BOYA O POSTĘP.

Boy podziela los wszystkich nowatorów, rewelatorów, apostołów prawdy i nowej moralności, piewców wolności sumienia. Zbierają się rozmaite jednostki, które pod **granitową instytucję, zwaną BOY podkładają materjały wybuchowe,** ale te żrące materjały nic Boyowi zrobić nie potrafią.

A cóż to za ludzie? Z prawicy i z lewicy. Z prawicy — to rzecz zrozumiała, bo Boy jasno, konsekwentnie i z uporem, zajadle i do upadłego walczyć będzie z wszystkiemi domenami reakcji. **Szarga świętość zakłamanego małżeństwa,** szarga „świętość“ **życia embrjonów,** szarga świętość **fałszywej etyki płciowej,** szarga **bronzowe posągi narodowych świętych,** aby z nich zrobić żywych i miłości godnych ludzi, **szarga najświętsze teorje** o ile one wchodzą w praktykę przystrojone w pióra obłudy. Wstecznictwo prawicowe ma porządne porachunki z Boyem, który z tylu uświęconemi instytucjami, z całą zatęchłą tradycją zawzięcie walczy. **Walczy, by wybić „okno na życie“.** Walczy przeciw (mówiąc słowami Reja), „prawom pajęczym, z których się bąk wybije a uwięźnie mucha“. **Walczy z zastojem, rozkładem, martwotą;** pod niejednym względem wyprzedził swemi pojęciami demokrację Zachodu. Boy zdrowe rzuca ziarna, ale padają one często jeszcze na rolę nieuprawioną. Posiew Boya nie pójdzie jednak na marne. Ma on prawo i obowiązek roztrząsać aktualne zagadnienia, związane z postępem dzisiejszej generacji.

Instytucja Boya staje się potrzebą, koniecznością: gdyby tej instytucji nie było, musianoby ją stworzyć. **Musiałby** ktoś podjąć myśli i ideały Boya. Wszak on **zapoczątkował epokę fermentu, niepokoju, wyswobodzenia myśli z pętów reakcji obyczajowej.** On zainteresował i rozgorączkował umysły. On jeden potrafił otrząsnąć i strząsnąć z siebie czad tradycji, przytłaczającej życie gotowemi formułkami, przestarzałemi, spróchniałemi. Jego feljetony to **wyraz zadumy i troski nad obyczajowością pokolenia,** w które on, BOY, wlewa nowe soki żywotne, nowe siły, nową treść. On nas zmusza do zastanawiania się nad rzeczami, o których człowiek z sercem i kulturą myśleć powinien. On nas z tej gnuśności wyrywa. Boy szuka **życia** nawet na **cmentarzyskach.** Wskrzesza zmarłe postacie, nie jak Eljasz czy Elizeusz, bo małym ludziom pozwala spokojnie gnić w grobowcach, ale budzi do życia ukochanych wielkich zmarłych (tak, ukochanych! Boy kochać potrafi, serdecznie kochać!) — **Od Boya wieje ciepło i dobroć.** Ma dar przekonywania ludzi. **Podnosi ku sobie, ulepsza, życie zabarwia całym szeregiem nowych zainteresowań.**

NAMIĘTNA WALKA PRAWICY I LEWICY PRZECIW BOYOWI.

I oto od 25 lat chcą Boyowi wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami uprzykrzać życie. Widać, z jakim skutkiem. „Śmiech i uśmiech“ złotym strumieniem rozlewa się na kartach boyowskich feljetonów.

I z prawej i z lewej strony jest to najczęściej **polemika niewybredna, niesmaczne przyczepienie się dla przyczepiania, gmatwanina pojęć, sztuczki i hopki, argumenty wymęczone, zarzuty jałowe.**

Pragnę wskazać na dwie polemiki z Boyem, jedną w organie prawicowym, drugą w lewicowym.

Mam na myśli obszerny artykuł Karola Ludwika Konińskiego w „Myśli Narodowej“ p. t. **„Boy“** i wielką kolubrynę Jerzego Brauna w czasopiśmie literackim „Zet“ p. t. **„Czy Boy jest mędrcem?“**

Boy-Żeleński, człowiek wolny i istotnie niezależny, nie pomieści się bez resztek w obrębie żadnej partji. Ale jest stuprocentowym demokratą, **skoro namiętnie zwalcza to wszystko co jest an**tydemokratyczne, wsteczne. W poczynaniach społecznych uważa dla siebie za jedynie miarodajny kąt widzenia robotniczy, proletarjacki. **Słuszną odprawę otrzymał** od Boya redaktor „Robotnika“ p. Niedziałkowski w artykule, pełnym siły a zarazem jędrności i temperamentu p. t. „Robotnik przez duże R i robotnik przez małe r.“ Zdawałoby się, że socjaliści i wogóle każdy kto się uważa za prawdziwego demokratę chętnie Boyowi pomoże w jego akcji przeciw brudnym zaułkom obskurantyzmu obyczajowego i kulturalnego. Któż zrozumie owe sztucznie wykombinowane, w pocie czoła wykoncypowane pretensje pp. Niedziałkowskiego, Irzykowskiego czy tylu innych publicystów z pod znaku lewicowego, czy skrajnie lewicowego — do Boya? (Skrajni lewicowcy napadają na Boya-burżuja w sposób wręcz ordynarny.) W tej wybitnie niekulturalnej kampanji antyboyowskiej nie mógł dłużej wytrzymać stary wielbiciel i wyborny znawca Boya, redaktor „Naprzodu“ p. Haecker, który w jednym z numerów swego pisma głęboki składa hołd **„bystremu i nieuprzedzonemu obserwatorowi obyczajów współczesnych i ich myślącemu krytykowi“ w artykule: „Społeczna rola Boya“.**

Boyowi zarzuca antydemokratyczność p. Koniński z ...endeckiej „Myśli Narodowej“: „ Nie jest zaiste Żeleński sympatykiem demokracji, a pozatem, jak przystało na mędrca, który wiele wie, godzi się na każdy system, byleby jemu dał święty spokój“... Odkąd to Boy tak przepada za kwietyzmem wygodnictwem?

Często wydaje się właśnie, jakby Boy umyślnie drażnił, prowokował rozmaite ślimaki, gnuśniejące w swych ślimaczych domkach. **Dewizą Boya jest raczej walka, niż święty spokój.**

JESZCZE ZAGADKA ŚMIERCI MICKIEWICZA.

Boyowi za złe się bierze, że ze szkiełkiem Woltera patrzy na historję. Bagatelizuje historję — powiadają ze złośliwością. Cóż to za wielka pani — ta historja? **Pod naporem badań okazuje się coraz częściej, że „historyczne“ rysy zmieniają się, przeistaczają.** Boy patrzy na historję, jak wogóle na wszystko, wzrokiem dzisiejszego człowieka. **Jego fraszki, anegdotki, „plotki“ to różowy ołówek na bladych, bezkrwistych wargach historji.** Na tem „bagatelizowaniu“ historji Boy rzekomo źle wychodzi. Bo on — jak powiada p. Koniński — „na pierwszą lepszą, wiotką, nieujętą plotkę **siada jak na łysą kobyłę i zagalopowuje się — w**

DANIEL IHR (Lwów.)

Trudna miłość *)

Nosiłeś mundur gimnazisty
I miałeś siedemnaście lat —
Łatwo spływała miłość wierszem potoczystym:
...„piękna jest, jak róży kwiat.

A kiedy żal owiewał niby wiotki dymek,
Pisałeś:... „łzy płyną z mych zwrotek“...
I wierzyłeś, że w tym sztubackim rymie
Każdy odczuje twój smutek.

A gdy prawdziwy płacz dławić zaczynał
I twardym chwytem za krtań brał —
Wystarczyło romantycznie udrapować pelerynę
By okazać serce przebite siedmią strzał.

Dziś — inaczej. Miłość, gdy dojrzewa.
Trudna jest i wstydliwa.
Jakiem ją milczeniem wyśpiewać?
W jakiem słowie powściągliwem ukrywać?

Odsunięta wgłąb — skręca się, rośnie,
Jak sprężyna w głuchem pudle dnia
Nocą — jak zegar — głośno
Bije w snach.

*) Z przygotowangeo do druku tomu p. t.: „Pożegnanie młodości.“

kompromitację". P. Koniński ma tu na myśli sprawę otrucia Mickiewicza. Była istotnie **kompromitacja**, ale po stronie oficjalnych i półoficjalnych przedstawicieli nauki, którzy dowodzili, że Wieszcz napewno umarł na cholerę, jakoby to na własne oczy widzieli. Tymczasem mnożą się relacje o otruciu.

Jeszcze w ostatnich tygodniach, w noworocznym numerze „Czasu" **poważny** artykuł **poważnego** obywatela p. Juljusza Stanisława Harbuta, który na podstawie własnych, sumiennych badań, niebylejakich informacyj i ważkich argumentów dowodzi, że Mickiewicza **otruli** rosyjscy wysłannicy, **celem położenia kresu antyrosyjskiej propagandzie Wieszcza** w Porcie Otomańskiej i organizowania przezeń legjonów polskich".

Niewiadomo tedy, czy owa „wiotka plotka" Boya nie obali „prawdy" najuczeńszych mickiewiczowców.

Z GALERJI ZNAWCÓW BOYA.

P. Koniński bezwzględnie się myli, ale posługuje się pewnemi argumentami i o Boyu mówi z pewnym taktem, którego żadną miarą znaleźć nie można np. u p. Jerzego Brauna. Wytapetował on bardzo nieudolny artykuł w „Zecie" w szereg **gołosłownych ogólników. Oto „Boy jest zbłąkany w rzeczywistość historyczną"** (Co to znaczy?). **„Nie rozumie on mechanizmu świata"** (Co to znaczy?). **„Brak mu najprymitywniejszych zdolności spekulacyjnych"** (gdzie dowód?) i t. d. Pan Braun mógłby jeszcze napisać: „Boy nie opanował współczesnej kultury". „Boy nie zna się na teatrze". Skoro p. Braunowi wolno wszystko bez jakiejkolwiek potrzeby dowodzenia pisać, to może przecież mnożyć „zarzuty" w nieskończoność. Co tam chlasnąć jeszcze parę ogólników... Istotnie p. Braun napisał o Boyu „Nie zna się na sztuce". P. Braun widocznie ani jednego fejletonu Boya nie czytał, co się wcale nie chwali, ponieważ współpracował w tem samem piśmie, co Boy („Kurjer Poranny").

Jeden jednak, jak widać, przeczytał p. Braun feljeton teatralny Boya, a mianowicie o własnym swym dramacie w 5-u obrazach z prologiem i epilogiem p. t. **„Europa"**.

Oto, jak jasno o tej mętnej sztuce pisał Boy przed rokiem czy dwoma laty: „Sztuka p. Brauna, szumnie zapowiadana jako przeciwstawienie dwóch wielkich kultur, Wschodu i Zachodu, **nie wytrzymuje żadnej krytyki.** Ani ten młody **dudek** powtarzający kilka frazesów nie może nic reprezentować, ani jego przygody w świecie filmów wielkomiejskich nie mogą być uznane za konflikt Wschodu z Zachodem."

„Indje, okręt, Paryż, Palais de danse, wojna, okopy, ogień huraganowy, niebo, wszystko po to, aby powiedzieć garść niedorzeczności lub komunałów".

Widać, że w tych komunałach w dalszym ciągu p. Braun się ćwiczył... Widać też, że prawda zbyt mocno p. Brauna podrażniła.

Ileżby się pochwał nasłuchał Boy, gdyby napisał, że jak długa i szeroka Europa jeszcze takiego dramatu jak „Europa" nie było...

Nie chodzi mi o obronę Boya; Boy najlepiej sam się potrafi obronić, i nikt mnie zresztą o tę obronę nie prosił, ale chodzi mi o napiętnowanie owych samozwańczych heroldów postępu, którzy bezmyślnie napadają na mistrza essay'ów polskich, człowieka, który słowami i czynami demonstruje swoją **prawdziwą** ideologję postępową, człowieka, który posiadł (jak nikt przed nim w Polsce) wszystkie tajemnice feljetonu o poważnej myśli a leciuchnej formie, **człowieka, który nietylko ogląda ranę społeczną, ale zarazem stawia trafną diagnozę, robi opatrunek, podaje lekarstwo.**

Z prawdziwą dumą można tedy pochlubić się Boyem. Boy swą wielką i ofiarną, bezinteresowną i niezmordowaną pracą podnosi społeczeństwo. Wpływ jego sięga, coraz dalej i głębiej, bo od „zimnego" Boya wieje ogień i zapał.

—o-o-o—

Literatura w malarstwie

III.

Rozmowa z J. Cyglerem

P. Cyglera wszyscy znają jako jednego z twórców dzieła malarskiego w synagodze będzińskiej. Sam jest rodem z Będzina, po ukończeniu studjów w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i po krótszym pobycie zagranicą był nawet w Będzinie przez kilka lat nauczycielem rysunków w gimnazjum. Potem, przekonawszy się, że praca zawodowa nauczycielska nie odpowiada mu jako artyście, porzuca posadę i wyjeżdża znowu do Paryża. Teraz przyjechał do Krakowa ze swą wystawą, która tak dużem powodzeniem cieszyła się ostatnio we Warszawie. Gdyśmy się na wystawie spotkali przypomniał mi p. Cygler, że „Nowy Dziennik" był jedynem pismem żydowskiem w Polsce, które tyle uwagi poświęciło restauracji synagogi będzińskiej, powierzonej trzem malarzom, błp. Appelbaumowi, Cyglerowi i metaloplastykowi Hanftowi. Lwią część tych robót wykonał p. Cygler, bo błp. Appelbaum, który właściwie objął dział dekoracyjny, wziął na siebie płaskorzeźby na głównej ścianie synagogi, a praca ta tak go pochłonęła, że cała jego funkcja poza tem spadła na Cyglera. Reasumując rezultaty tej wspólnej pracy, oświadcza mi p. Cygler, że właściwie nie jest i nie był z niej zadowolony, chociaż wielkiego dokonano dzieła, które może być wzorem i powinno być przykładem dla wszystkich gmin żydowskich w Polsce. Brak było dziełu jednolitości planu, albowiem każdy z trzech artystów pracował samodzielnie, bardzo często nawet nie oglądając się na kolegów. Tylko wielkiemu zapałowi twórczemu i prawdziwej abnegacji zawdzięczać możemy to, że przecież synagoga będzińska jest jedyną synagogą w Polsce, która poszczycić się może, że odrestaurowało ją trzech prawdziwych malarzy żydowskich.

Przeszliśmy do ankiety na temat znaczenia i roli **literatury w malarstwie. Wynurzenia p. Cyglera formalnie mnie zaskoczyły, albowiem ten artysta, którego uważać można za neorealistę, którego obrazy są przez wszystkich „zrozumiane", solidaryzował się zupełnie z p. Aberdamem.**

— „Widzi pan" — oświadczył mi p. Cygler — „jestem uczniem krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Gdy jeszcze byłem na akademji, tośmy się wszyscy wrogo ustosunkowali do Matejki. Dopiero, gdym był w Paryżu i w Niemczech, a potem wróciłem do Polski, zrozumiałem, jak wielkim artystą był Matejko. Zrozumiałem jednak z drugiej strony wielkie niebezpieczeństwo fabuły dla malarza. Matejce, temu tytanowi pracy i fantazji malarskiej, dyktowały nieraz względy fabuły kompozycję obrazu. Matejko nie kierował się li tylko względami czysto artystycznemi, lecz malował niejako ku pokrzepieniu serc. Napewno, gdyby był tylko malarzem i kierował się koniecznościami podyktowanemi samą istotą malarstwa, zupełnie inaczej wypadłyby jego wielkie płótna, inny byłby ich układ, inny ich cały charakter.

Źle bowiem jest, jeśli fabuła jest czynnikiem decydującym u malarza. Obojętną jest rzeczą, dlaczego malarz podejmuje dany temat, byleby tylko rozwiązał go ze stanowiska wyłącznie malarskiego. Któż dziś np. takiego Deffregera lub znacznie od niego poważniejszego Knaussa, nie mówiąc już o takim kiczarzu wielkiej miary jakim był Antoni von Werner, uważać będzie za swego mistrza? A przecież malarze ci swego czasu dużą rolę odegrali w Niemczech. Publiczności żąda jednak od malarzy fabuły i emocjonuje się tułem, który jest często gęsto rzeczą zupełnie przypadkową, zdarza się bowiem nieraz, że malarz sam nie wie, jak ma nazwać swój obraz. Weź pan np. „Ostatnią noc skazańca" Munkaczyego, który namalował tylko człowieka za kratą, a tytułu on nawet sam nie wymyślił, dopiero, gdy obraz zatytułowany został „Ostatnia noc skazańca" sam tytuł podniecił fantazję widzów, którzy Bóg wie jakich rzeczy zaczęli się w tym obrazie doszukiwać. Niestety bardzo wielu malarzy maluje ad captandam benivolentiam publiczności i dla celów oportunistycznych działają oni często na szkodę malarstwa. Takie ustępstwa na rzecz publiczności są bardzo niebezpieczne, gdyż w dziedzinie sztuki nie może być nawet mowy o kompromisie. Albo się jest tylko malarzem, albo kiczarzem — rzeczy pośredniej niema. Nie powinno to malarza odstraszyć, że publiczność go nie rozumie. Liebermana swego czasu wyrzekła się własna rodzina, a teraz nikt już nie widzi w jego obrazach żadnej rewolucji. Dążyć powinno się do tego, by nauczyć publiczność patrzeć się na dzieła sztuki, a wówczas znikną wszelkie nieporozumienia, wówczas publiczność sama potrafi odróżnić prawdziwego artystę, uznającego tylko kategoryczne nakazy swej sztuki, od artysty-demagoga, hołdującego gustom publiczności."

Oto w krótkich zarysach opinja p. Cyglera. Dziwna tkwi w tej opinji niewspółmierność, ale ta niewspółmierność jest bardzo charakterystyczna, możnaby powiedzieć zaszczytna dla p. Cyglera. Obrazy jego przemawiają bowiem nietylko do smakoszy, ale też i do zwykłego szarego człowieka z ulicy. Świadczy o tem opinja prasy warszawskiej, która zgodnie podkreśliła wielkie walory artystyczne jego obrazów. A jednak ten neorealista tęskni za nowym wyrazem w malarstwie i w całej pełni solidaryzuje się z nieuznającym realizmu w malarstwie Alfredem Aberdamem!

M. K.

—o-o-o—

Zapiski literacko-naukowe

PLOTKI I INTRYGI. W związku z odroczeniem obrad i decyzji jury polskiej literackiej nagrody państwowej (z powodu choroby Wł. Zawistowskiego) pojawiło się w Warszawie szereg plotek. W niektórych kołach mówią, jakoby nagrodę „z pewnością" otrzymać miał Berent. Otóż wszystko byłoby ostatecznie „dobrze", choć genjalny twórca „Żywych kamieni" jest już laureatem m. Warszawy za całokształt twórczości, choć w rachubę obecnie brany fragment „Wód" jest rzeczą stosunkowo drobniejszą i słabszą i choć W. Berent jest (a może był?) — podobno — człowiekiem zamożnym. W każdym razie z wiadomością o nagrodzie dla Berenta łączy się niemiła plotka, o której pisze „ABC": mianowicie nagroda ta zbiegłaby się z... rozpoczęciem wydawnictwa zbiorowych pism Berenta (Gebethner i Wolff).

„BENJAMINEK". Pod takim tytułem wydał Karol Irzykowski (nakładem F. Hoesicka „rzecz o Boyu-Żeleńskim". Jak ostatecznie można było przewidzieć, książkę Irzykowskiego z zapałem powitały koltunerja, dulszczyzna, klerykalizm i szowinizm nacjonalistyczny. Takato już widać osobliwa „logika" i ironja wydarzeń u nas. Nie trzeba też chyba podkreślać że wśród wspomnianych sfer... teraz dopiero zaakceptowali działalność pi-

saraką autora „Pałuby“. jak teraz dopiero i w tym wypadku „nie wzdragają się“ przed kooperacją z pisarzem z obozu P. P. S.

(!) **W STULECIE PRZYJAZDU.** W Paryżu obchodzono w dniu 20. stycznia br. stulecie przyjazdu Szopena do Paryża. Uroczystość odbyła się w merostwie IV-tej dzielnicy. Okolicznościowy odczyt wygłosił p. Mathieu p. t. „Chopin Montmartrois“.

H. TAINE—GEORGE SAND. „Revue des deux Mondes“ ogłasza nieznaną dotychczas korespondencję H. Taine'a z panią George Sand. Pierwszy list wysłała p. G. Sand, uderzając odrazu w ton trochę dla Taine'a kłopotliwy. Pani Sand wywodziła: „Nie zapomniałam pana, „cher vous“. którego nie chcę nazywać „monsieur“ i którego nie mam prawa nazywać „ami“, a którego przecież kocham i podziwiam z całego serca.“ Taine był — jak się to mówi — w kropce! Nienamyślając się wiele na bilet odpowiedział podkreślając również zakłopotanie co do formy, w jakiej właściwie zwrócić się do pani Sand. która była sławniejsza i — starsza niż on. Zatytułował w sposób dyplomatyczny, a zarazem delikatnie wykręcający się stanem: „Cher maitre“ (drogi mistrzu). Takie to, między innemi. mieli kłopoty pisarze w nie tak znów jeszcze dawnych czasach!

W PAPIERACH POŚMIERTNYCH Anatola France'a znaleziono kilkanaście podręcznych notatników. Autor opisywał w nich wrażenia z licznych podróży do Włoch i Ameryki Południowej. Zapiski odnoszą się do lat 1907—1914. Mają charakter najzupełniej osobisty, odznaczają się niezwykłą szczerością i rzucają nowe światło na prywatne życie wielkiego pisarza. Paryski tygodnik literacki „Les Nouvelles Literaises“ ogłosił niedawno osobiste zapiski Anatola France'a p. t. „Les carnets intimes“.

HUXLEY NA INDEKSIE! W Australji wydano zakaz sprzedaży książki Aldousa Huxley'a p. t. „Nowy wspaniały świat“ (Brave New World). Zaznaczyć warto. że babka Huxley'a. żona sławnego profesora, pochodziła właśnie z Sydney w Australji (nazywała się Anna Thorn): przyszłego męża poznała, kiedy odbywał służbę jako chirurg w marynarce na morzach południowych (O książce Huxleya ogłosimy wkrótce obszerne omówienie).

KARLHEINZ-MARTIN, znany reżyser niemiecki i następca M. Reinhardta w berlińskim Deutsches Theater wystawił historyczny dramat młodego węgierskiego autora Juljusza Hay'a p. t. „Bóg. cesarz i chłop“. Rzecz dzieje się za czasów reformatora Jana Hussa, cesarza Zygmunta i papieża Jana XXIII. Zbyt realistyczne odtworzenie postaci papieża rozpętało szereg protestów w niemieckich pismach ściśle katolickich. Prasa liberalna w Niemczech występuje przeciw nietolerancji teatralnej.

CIEKAWY REPERTUAR wystawia praski Neues Deutsche Theater. Mianowicie sztukę E. Tollera „Die blinde Göttin, sztukę Andre Gide'a „Edyp“. sztukę J. Coeteau'a p. t. „Głos kochany“ i R. Martina du Gard p. t. „Le Taciturne“.

TEATRY WARSZAWSKIE. Po wznowieniu sztuki Shawa „Pierwsza sztuka Fanny“ Teatr Narodowy w Warszawie wystawia nową sztukę Jerzego Szaniawskiego p. t. „Most“. — Warszawski Teatr Nowy po komedji Berra „Wszystko dla bliźnich“ wystawi sztukę Marji Pawlikowskiej „Egipska pszenica“ (graną już w Krakowie). — Teatr Letni wystawia sztukę St. Krzywoszewskiego pt. „Uśmiech hrabiny“. — Teatr Narodowy zamierza nadto wkrótce wznowić fredrowską „Zemstę“ w obsadzie: Solski (Dyndalski). Junosza Stępowski (rejent). Węgrzyn (Papkin), J. Leszczyński (cześnik), Ćwiklińska, Malicka i in. — Pozatem z dzieł dramaturgów polskich miejskie teatry warszawskie przygotowują nowe pozycje polskiego repertuaru: sztukę K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy“. sztukę H. L. Morstina „Białe szaleństwo“. K. H. Rostworowskiego „U mety“. St. Miłaszewskiego „Pół godziny panowania“. wreszcie trzy nowe sztuki: W. Grubińskiego, St. Kiedrzyńskiego i M. Fiałkowskiego.

MONOGRAFJA O JACKU MALCZEWSKIM. Nakładem Wydawnictwa Literacko-Naukowego w Krakowie ukazała się monografja pióra Adama Heydela o Jacku Malczewskim. Tom obejmuje 15 arkuszy druku. 114 ilustracyj. tablic heljograwurowych, oraz 4 tablice barwne. (Te).

Jerozolima, Bagdad czy Genewa?

Bejrut (ŻAT). Wśród arabskich przywódców nacjonalistycznych toczy się spór o miejsce, gdzie odbyć się ma kongres pan-arabski. Nacjonaliści Iraku wypowiadają się **za Bagdadem**, twierdząc, że kongres pan-arabski odbyć się powinien jedynie na obszarze niepodległego państwa arabskiego. Arabowie palestyńscy domagają się zwołania kongresu **do Jerozolimy**. Nacjonaliści syryjscy wypowiadają się natomiast przeciwko Jerozolimie. motywując swe stanowisko tem, że w Jerozolimie zbyt mocno zaznaczyłoby się tło religijne kongresu. który ma mieć charakter czysto polityczny. Prócz tego zaznaczy się w Jerozolimie tendencja do szerokiego omówienia kwestji sjonistycznej, nawet jeśli z tego powodu wypadnie w mniejszym stopniu uwzględnić inne doniosłe zagadnienia arabskie. Syryjczycy proponują przeto, aby kongres pan-arabski odbył się w Genewie, gdzie skupi uwagę całego świata.

Do tej pory nacjonaliści arabscy nie zdołali dojść do porozumienia co do miejsca kongresu pan-arabskiego. który odbyć się ma najpóźniej w kwietniu b. r. §

Biskup licytuje się w nienawiści do Żydów z hitlerowcami

Wiedeń (ŻAT). W związku z ofensywą przeciwko hitleryzmowi. podjętą ostatnio przez katolików austrjackich. biskup Linzu (Dr. Gfoller) ogłosił list pasterski. **w którym ostro występuje przeciwko niechrześcijańskiemu hitleryzmowi. jak również przeciwko hitlerowskiej propagandzie rasowej.** Równocześnie list zawiera niesłychanie napastliwe wystąpienie antyżydowskie. które wygląda **na licytowanie się w antysemityźmie z narodowym socjalizmem.** List duszpasterski zawiera kilka słów pochwały o żydostwie biblijnem. o „narodzie ongi wybranym“ i odrzuca hitlerowski program rasowy. równocześnie natomiast atakuje „zatruwanie chrześcijańskiej duszy ludowej szkodliwym wpływem zdegenerowanego żydostwa we wszystkich dziedzinach kultury i we wszystkich zawodach. albowiem Żydzi są nosicielami mamonistycznego kapitalizmu. socjalizmu i bolszewizmu“ (?!?).

Jest przeto obowiązkiem chrześcijan przezwyciężenie owych wpływów żydowskich. — W czasach średniowiecza czyniono to przez zamknięcie Żydów w ghettach — głosi list duszpasterski — obecnie jest to niepotrzebne. lecz należy usunąć wpływ ducha żydowskiego poprzez ustawodawstwo i środki administracyjne.

Cała prawie prasa ogłosiła list duszpasterski bez komentarzy. Jedynie niektóre pisma demokratyczne ostro wystąpiły przeciwko wywodom biskupa linzkiego, zapytując o ile jest ten program lepszy od programu hitlerowskiego. §

—o-O-o—

Likwidacja mandatu w Syrji

Bejrut. (ŻAT) Według wiadomości. które nadeszły z Genewy. **doszło już do porozumienia między francuskim Wysokim Komisarzem Syrji, Poncot. a przywódcą delegacji syryjsko-palestyńskiej. emirem Szekib Arslanem w sprawie warunków likwidacji mandatu nad Syrją, oraz przyszłego ukształtowania stosunków politycznych w Syrji.**

Mandat ma być zniesiony w ciągu najbliższych dwóch lat. Republika syryjska obejmować będzie również prowincję Alouitów oraz Dżebel-Druz. które jednak korzystać będą z szerokiej autonomji.

Liban tworzyć będzie odrębną republikę. **która w ciągu lat 20-tu pozostanie pod protektoratem Francji.** Następnie odbędzie się plebiscyt. który zadecyduje o dalszych losach Libanu.

Niektórzy politycy syryjscy wypowiadają się zatem, aby protektorat nad Libanem powierzono nie Francji. lecz Lidze Narodów. §

—oOo—

W Czerniowcach wciąż niespokojnie

Czerniowce (ŻAT). W sali teatru miejskiego w Czerniowcach odbył się wielki wiec zwołany przez partję socjal-demokratyczną przeciwko ostatnim ekscesom antyżydowskim w Czerniowcach.

Sytuacja w Czerniowcach wciąż jeszcze jest napięta. **Cuziści napadli ostatnio na ulicy na 2 redaktorów żydowskich „Tschernowitzer Morgenblatt“ i dotkliwie ich pobili. Cuziści napadali też w pobliżu uniwersytetu na studentów Żydów.** §

Żabotyński nie uznaje sjonistycznego sądu kongresowego?

Paryż (ŻAT). W związku z tem. że Histadruth Haowdim w Palestynie zaskarżyła do sądu kongresowego amerykańską organizację Brith-Trumpeldor, Wł. Żabotyński jako naczelnik Brith-Trumpeldoru, zabronił amerykańskiemu kierownictwu Brith-Trumpeldor stanąć przed sądem kongresowym.

Żabotyński zezwolił natomiast zaproponować Histadruthowi wspólny wybór sądu honorowego. §

—O—

NOWA USTAWA PRASOWA W PALESTYNIE. Nowa ustawa prasowa, która zastąpi obowiązujące obecnie odnośne artykuły kodeksu otomańskiego, już została zatwierdzona przez rząd i — jak się ŻAT dowiaduje — ogłoszona będzie w czasie najbliższym.

ZGON JEDNEGO Z OSTATNICH BILUJCZYKÓW. W Hajfie zmarł w 91 roku życia jeden z ostatnich bilujczyków i jeden z założycieli kolonji Gedera, Jakób Szachowicz. Zmarły weteran żydowskiej kolonizacji pochowany został. w Gederze.

OBRADY IZBY HANDLOWEJ W TEL AWIWIE. W Tel Awiwie odbyło się zebranie sprawozdawcze Izby handlowej Jaffy i Tel Awiwu. Przewodniczącym Izby ponownie obrany został p. S. Hoofien. Uchwalono zwrócić się do Agencji Żydowskiej i do Waad Haleumi w sprawie wznowienia akcji przeciwko projektowanemu podatkowi dochodowemu. Wkońcu omówiono projekt utworzenia klubu kupieckiego w Tel Awiwie.

(;) **„DER NEUE WEG“.** Wochenblatt für sozialistischen Zionismus. Pod tym tytułem ukazuje się w Bernie (Kolište 19. Czechosłowacja) organ zjednoczonej partji Hitachduth Poale Sion. Współpracownikami są m. in. dr. Arlosorow. Berl Locker. Hugo Herrmann, dr. Leo Goldhammer (Wiedeń).

Z MODY.

Praktyczne modele sukien







Poniżej podajemy kilka pomysłowych modeli sukien, które mają łączyć piękne z pożytecznem, to jest mają służyć równocześnie jako suknie zupełnie skromne i suknie wizytowe.

Oryginalność ich polega na tem, że przez zmianę przybrania zmieniają niejako i charakter sukni. Jako klasyczny przykład służyć może rysunek pierwszy, trzeci i czwarty. Pierwsza to suknia z czarnego flamengo, przybrana chusteczką w czarne i białe kropki, z przypinanym szalowym kołnierzem. Suknia ta bardzo pięknie wygląda z białą chusteczką i kołnierzem z czarnej koronki (u dołu ta sama suknia bez kołnierza).

Nr. 3, to suknia, która da się nosić jako suknia otwarta z renwersem, albo jako suknia wysoko zapięta z krawatką. Przybranie stanowi pas jasnej crepe de chiny w drobne zakładeczki, opatrzony guzikiem i długim kutasem jedwabnym. Zmieniając jeszcze i kolor krawata, osiągniemy zupełnie odmienny typ sukni. Również ciekawa jest suknia czwarta, z przypinanym karczkiem koronkowym, nadaje się ona dobrze i dla tęgich osób, przez krój zwężających postać wyłogów.

Poniżej nowy sposób noszenia szali hiszpańskich.

1) Nowe rękawy. Szerokie, bufiaste i trochę cudaczne rękawy, jakie pojawiły się z początkiem sezonu, nie utrzymały się. ** Występują tu i ówdzie w specjalnie stylowych toaletach. Niemniej jednak rękaw stanowi bardzo ważny szczegół toalety, któremu należy wiele uwagi poświęcić. Podajemy kilka ładnych i modnych raglanowych fasonów zdobionych głównie w okolicy łokcia.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Wydział humanistyczny Uniwersytetu lwowskiego wobec prof. Czernego

Dziekanat Wydziału Humanistycznego U. J. K we Lwowie przesłał prasie za pośrednictwem lwowskiego oddziału PAT. następujące pismo:

„Wobec niedokładności, jakie zaszły w sprawozdaniach prasowych z przemówienia prof. Z Czernego na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu, Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu J. K. we Lwowie, na wniosek profesorów Bujaka, Czekanowskiego, Czernego i Zakrzewskiego postanowiła podać do wiadomości publicznej swoje uchwały, powzięte na posiedzeniu dnia 30 listopada 1932, w zakończeniu dyskusji nad ministerjalnym projektem ustawy o szkołach akademickich.

Rada Wydziału Humanistycznego U. J. K. uchwaliła większością głosów: 1) na wniosek prof. Bulandy przyłączenie się do uchwały Senatu Akademickiego U. J. K., 2) na wniosek prof. Czernego, konieczność reformy starej ustawy o szkołach akademickich.

Na posiedzeniu odbytem dnia 25 stycznia br. Rada Wydziału na wniosek urzędującego dziekana uchwaliła wyrazić prof. Czernemu uznanie za jego działalność naukową i pedagogiczną.

Sensacyjny proces b. wojewody o opał, światło i gaz

Władze skarbowe wezwały b. wojewodę lwowskiego i poznańskiego, Dunin-Borkowskiego do zapłacenia należytości za opalanie węglem jego mieszkania służbowego, za światło elektryczne i gaz — za okres od 15 czerwca 1928 r. do 10 października 1929 r., tj. kiedy był wojewodą w Poznaniu. Należytość tę obliczono w łącznej kwocie na 1.766 zł 92 gr.

Żądanie Skarbu Państwa opiera się na rozporządzeniu Min. Spr. Wewn., nakazującem urzędnikom państwowym zwracać należytość za opał, światło i gaz w mieszkaniu służbowem.

P. Borkowski wysunął zarzuty przeciw rachunkowi władz skarbowych, twierdząc, że opał obliczono dowolnie, biorąc pod uwagę powierzchnię pokoi, co do światła zaś i gazu, że mieszkanie nie miało osobnych liczników.

Prokuratorja Generalna wobec niezapłacenia pretensji wystąpiła przeciw byłemu wojewodzie z procesem cywilnym w sądzie grodzkim w Tarnopolu, gdzie odbyła się rozprawa.

Po wyłuszczeniu zarzutów p. Borkowskiego, sąd polecił mu wnieść odpowiedź pisemną na pozew. Potem dopiero zostanie wyznaczony dalszy termin rozprawy.

Jest to pierwszy wypadek w Polsce, w którym Skarb Państwa występuje w sądzie przeciw byłemu wojewodzie, z tytułu rozwiązanych stosunków służbowych.

Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Właścicielka trzech kamienic żerowała na nędzy bezrobotnych

W areszcie warszawskiego urzędu śledczego zasiadła niezwykła oszustka, właścicielka trzech domów w stolicy, 28-letnia Florentyna Nadulska. Nadulska grasowała od dłuższego czasu wśród bezrobotnych, podając się za obywatelkę podmiejską z Brwinowa, p. Zarębską. Obiecywała posady kelnerów, portjerów, szatniarzy, nie zapominając pobrać za to wynagrodzenia. Gdy się udało, brała kaucję. Rzecz oczywista, oszustka nie myślała nawet o wypełnieniu swych zobowiązań. Poszukiwanie jej na mocy tylko rysopisów, wydanych przez poszkodowanych, nie dało żadnych rezultatów. Wreszcie jeden z poszkodowanych spotkał ją, gdy wychodziła z kawiarni na Nowym Świecie i polecił ją aresztować. Nadulska jest właścicielką domu przy ul. Górczewskiego oraz Inowrocławskiej i Piwnej.

Wyrok urzędników Sądu Najwyższego zatwierdzony przez Sąd Najwyższy

Onegdaj ogłoszony został w Sądzie Apelacyjnym wyrok w sprawie b. urzędników Sądu Najwyższego, skazanych w Sądzie I-ej instancji za należenie do K. P. P., przechowywanie „bibuły" komunistycznej i kontakt z działaczami komunistycznymi — na kary w granicach od 1—6 lat więzienia.

Wyrok sądu okręgowego został zatwierdzony, z wyjątkiem wyroku na siostrę głównego oskarżonego, Szczota, Honoratę Szczotównę, której kara 1-go roku twierdzy została zamieniona na 1 rok więzienia.

Student padł z głodu na ulicy Warszawy

Przechodnie idący ul. Mokotowską, zauważyli przed domem nr. 53-55 jakiegoś młodego mężczyznę, który szedł słaniając się na nogach, a w pewnej chwili potknął się i upadł.

Natychmiast wokół zgromadziła się grupka ludzi. Wezwano pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził krańcowe wycieńczenie z głodu, udzielił młodemu człowiekowi doraźnej pomocy, a następnie wręczył bony na bezpłatne obiady.

Ze znalezionych dokumentów wynika, że młodym mężczyzną jest 21-letni Józef Grabowski, b. student, bez zajęcia. Grabowski, który niema w Warszawie żadnej rodziny, mieszka na kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej nr. 39.

Wypadek w porcie gdyńskim

Donoszą z Gdyni, że dnia 25 bm. przy wyjeździe z portu utknął na mieliźnie w basenie węglowym grecki transportowiec „Antonios D. Kydoniefs" z ładunkiem siedmiu tysięcy ton węgla. Statek, zanurzający się bardzo głęboko, bo aż na 9 metrów — przez cały dzień opierał się wysiłkom wszystkich holowników gdyńskich. Nie dał mu również rady nadzwyczaj silny holownik „Ernst", sprowadzony specjalnie z Gdańska. Gdyby dalsze próby holowników usunięcia statku z mielizny nie odniosły skutku — transportowiec zostanie opróżniony z ładunku.

PAUL REBOUX.

Mściciel

(—) Pierre Pommerel był właścicielem małego, pięknego domku, wzniesionego w odludnem pustkowiu na wybrzeżu bretońskiem. W porze letniej mieszkał tam sam.

Pewnego wieczora, w czasie gwałtownej burzy, zapukał ktoś nagle do dębowych drzwi małego domku. Z świecą w ręku Pommerel udał się do przyległego korytarza, by otworzyć. Na ulewnym deszczu stały dwie postacie: mężczyzna i kobieta. Gospodarz zaprosił ich do wnętrza.

Przybysz, mężczyzna rosły, o szerokich barach i zdecydowanym wzroku, rzekł nagle:

— Pan mnie nie poznaje?

Pommerel podniósł świecę, patrząc w twarz przybyłego. Grzebiąc w pamięci przypomniał sobie dawną, nikłą sylwetkę szkolnego kolegi. Po chwili był już pewny, że z człowiekiem tym chodził do szkoły i bezwątpienia był tym zawsze energicznym Claude Ravignac'em, którego nie lubił i który był mu niesympatyczny. Pamięta jak dziś, że zawsze go omijał.

— Obecność nasza zapewne pana dziwi — rzekł Claude. — Jestem w podróży automobilowej z moją żoną. Kilkaset metrów stąd mieliśmy defekt, pociemniało jednak zanim mogliśmy usunąć przeszkodę. Jakiś chłopak wymienił mi pańskie nazwisko i wskazał ten dom. Ośmieliłem się więc pana odwiedzić. Niestety, dopiero jutro możemy jechać dalej.

Pierre zaprosił małżeństwo do pokoju przyjęć, a następnie wskazał gościom pokoje na nocleg. Swoją niezwykłą subtelnością i łagodnością ruchów wyróżniała się żona Ravignac'a i stanowiła jaskrawy kontrast do kanciastości męża. Miała duże niebieskie oczy, piękne białe ręce i jakiś smutny, melancholijny rys dokoła pięknie skrojonych ust.

Niebawem goście udali się do swoich apartamentów. Kilka minut później jednak Pierre usłyszał lekki krok wychodzącej z pokoju żony przyjaciela. Powróciła po zapałki. Gospodarz prosił ją, by bez najmniejszej żenady wzięła wszystko co jej tylko potrzebne. Odwdzięczyła mu się długiem, powłóczystem i niepozbawionem pewnego przebłysku rozpaczy — spojrzeniem. Ścisnęło mu się serce. Po chwili rzekła:

— On już śpi. Przed ranem nie obudzi się.

Mimo burzy i zmęczenia pani nie wydawała się łaknąć snu i Pierre prosił ją, by jeszcze przez chwilę pozostała przy kominku, na którym dogasały słabe już płomyki. Więc usiedli, słuchając przez chwilę opętańczej melodji szalejącej burzy. Nastrój chwili wywołał w niej przypływ zaufania. Zaczęła opowiadać.

Od dwóch lat była zamężna i od pierwszych dni wspólnego pożycia czuła jakiś coraz bardziej potęgujący się niepokój i lęk. Mąż chciał ją usunąć. Przyczyny były wprawdzie Pommerelowi niejasne, sądził jednak, że opowiadająca nie chce lub nie może wyjawić prawdy. W każdym razie, ze wzruszeniem słuchał spowiedzi niewinnej ofiary. Przybita swoim losem — zakończyła swe opowiadanie:

— Czego odemnie chce?.. Co mam uczynić? Wiem, że mnie pewnego dnia zabije. Jeden fałszywy krok — tu nad brzegiem morza — wystarczy. Niczego więcej nie spodziewam się po życiu. Jest ono dla mnie piekłem.

Nazajutrz rano Pierre odprowadził swego kolegę szkolnego do auta. Defekt okazał się większym, niż się w pierwszej chwili zdawało. Trzeba było jedną część składową sprowadzić aż z pobliskiego miasta, nie było więc mowy o szybszym odjeździe, jak za dwa, trzy dni. Pierre odczuwał jakąś wewnętrzną radość, że Claude musiał wraz z żoną pozostać jego gościem.

W drodze powrotnej skierowali swe kroki ku brzegowi morza. Szli wąską ścieżyną, wijącą się na nadmorskiej skale. Nagle Claude odkrył u podnóża skały, wśród piasków, piękny i niezwykły okaz kwiatu, owego niebieskiego, który kwitnie tylko w miejscu suchem.

— O! — zawołał Claude — moja żona strasznie lubi te piękne kwiaty. Przyniosę jej kilka!

Dwulicowość ta oburzyła Pommerela, i złość, jaką żywił do przyjaciela od wczorajszego wieczora, jeszcze bardziej się pogłębiła.

— Jakże to — myślał — człowiek, który chce zamordować żonę, gra jeszcze rolę sentymentalnego.

Claude zeszedł z urwistej skały, omijając ostrożnie niepewne bloki. Szedł po kwiaty. Nagle serce Pommerela zaczęło gwałtownie bić. Piaszczysty teren znany był w tem miejscu jako nader niebezpieczny. Tuż nad brzegiem nieco ku wyżłobieniu w krawędzi skały, nieświadomy turysta ugrzązł w delikatnych falach piasku. Pierre obejrzał się. Daleko i szeroko ani żywej duszy. Gdy teraz nie przemówi, jeśli nie ostrzeże Ravignac'a — czeka go niechybna śmierć. Czy ma krzyczeć i ratować przyjaciela, czy milczeć i uwolnić nieszczęśliwą kobietę raz na zawsze? Zamknął oczy i rozgrywał wewnętrzną walkę sumienia.

Gdy otworzył oczy, Claude tkwił już po kolana w grząskim, zdradzieckim piasku. Zaczął krzyczeć, gestykulować... jednak głos jego ginął w pustkowiu. Potem nastała cisza...

Gdy Pierre powrócił do domu i opowiedział młodej kobiecie o dramacie — przyjęła to zupełnie obojętnie. Tego samego wieczora wyjechał z nią pociągiem do jej ojczyzny i oddał ją rodzinie.

Tam dopiero dowiedział się straszliwej prawdy... Kobieta ta była... obłąkana i cierpiała na manję prześladowczą. Mąż jej z największem poświęceniem i niebywałą troskliwością czynił wszystko, by ją ochronić przed koniecznością ostrej klauzury zakładowej. Wciąż jeszcze miał nadzieję, że samotność wpłynie na poprawę jej stanu i dlatego, odbywał z nią dalekie podróże...

* * *

Pierre chciał być mścicielem — został mordercą.

ECHA ZE SWIATA

Wieprze jako nawóz

§ Żyjemy w świecie zwarjowanym, z jednej strony bowiem ludzie giną z głodu, a z drugiej strony niszczy się środki żywności, by sztucznie powstrzymać spadek cen. Dotychczas czytaliśmy w prasie o tysiącach worków kawy, wrzucanych do morza, ale zeszłego roku Dania przeznaczyła na rzeź 25.000 krów, by nie dopuścić do dalszego spadku ceny mleka. Państwo poniosło szkodę, a mięso z tych krów przeznaczono na pokarm dla świń. Podkreślamy: dla świń, bo dla ludzi nie można było mięsa przeznaczyć, ponieważ spadłaby cena mięsa. A teraz znowu skonstatowano w Holandji, że za dużo tam jest świń, które do niedawna wywożono do Anglji. Gdy jednak Anglja na konferencji w Ottawie postanowiła pokrywać swe zapotrzebowanie mięsa wieprzowego w swych dominjach, znalazła się hodowla świń w Holandji w niezwykle ciężkiem położeniu. Postanowiono sto tysięcy młodych wieprzów pozbawić, jak to się mówi, „dobrodziejstwa hodowli", ale mięsa znowu nie przeznaczono dla ludzi, lecz użyto go jako nawozu. Doprawdy, żyjemy w świecie zwarjowanym!

Amerykański przemysł filmowy wchodzi w nową fazę

Zjednoczenie się trzech olbrzymich koncernów filmowych.

(—) Oddawna już mówiono o mającej nastąpić fuzji znanego koncernu filmowego Metro-Goldwyn-Meyer z Fox Film Corporation. Z początku przypuszczano, że chodzi tu tylko o tranzakcję giełdową, ale obie organizacje pozostaną samodzielne. Okazuje się teraz, że fuzja między Metro-Goldwyn koncernem a Foxem obejmuje nietylko zlanie się akcji, lecz stworzenie jednej wielkiej wspólnej centrali wytwórczości filmowej. Jako trzeci ma przystąpić do tej fuzji koncern United Artist, wszystkie więc trzy najpotężniejsze koncerny filmowe amerykańskie przystępują do racjonalizacji swej gospodarki, a to może mieć doniosłe znaczenie i dla europejskiego przemysłu filmowego.

Atrament przeciwko złodziejom

§ Poczta w Poczdamie okazała się bardzo pomysłowa, a nawet prześcignęła pod tym względem policję kryminalną. Od dłuższego czasu okradają złodzieje systematycznie automaty telefoniczne, a policja dotychczas nie mogła wpaść na ślad sprawców. Zarząd poczty tak sprytnie umieścił w automatach flaszeczki z atramentem do kopiowania, że ich nie można było widzieć, ale przy gwałtownem otwarciu automatu rozbijały się i wylewały się na ręce złodziei. Policja miała baczną zwracać uwagę na ludzi, którzy ukrywają swe ręce w kieszeniach.

Pomysł okazał się bardzo praktyczny, albowiem już nazajutrz policja zatrzymała pewnego jegomościa, który kurczowo trzymał ręce w kieszeniach. Okazało się, że ów gość, którym nawet był jakiś urzędnik, miał ręce poplamione takim atramentem. Z początku wypierał się winy, ale przyciśnięty do muru, przyznał się do zbrodni.

UŚMIECHNIJ SIĘ

OFIARA MROZÓW

— Odkąd panują tak wielkie mrozy, Felek spoważniał.

— Jakto?

— ... ręce trzymać ciągle we własnych kieszeniach.

(:)

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA.

— Wyobraźcie sobie, po godzinie piątej popołudniu nie mogę już czytać ani wiersza.

— Ciekawe. A co mówi lekarz?

— Lekarz? Nie, — gospodyni mówi, że dopiero jak zapłacę, odkręci elektrykę. §

WYCHOWANIE.

Ojciec wychowuje Józia na oszczędnego człowieka. — „Jeśli w ostatnim dniu miesiąca będziesz miał jeszcze złotego, dostaniesz w nagrodę drugiego złotego"

Józio na końcu miesiąca pokazuje ojcu złotego, ojciec zaraz wypłaca mu złotego. Józio bierze złotego i biegnie do swego przyjaciela Szymka.

— Szymek, twój pomysł był świetny. Tu masz z powrotem twojego złotego.

Ciepły kąt, gorąca herbata i koksowe piecyki

Nasz apel poskutkował. — Dobre narazie i to

Pisząc onegdaj na tem miejscu o dotkliwych mrozach, panujących w mieście, wyraziliśmy życzenie, aby magistrat — na wzór zresztą innych miast — uruchomił koniecznie w kilkunastu punktach miasta piecyki koksowe, przy których mogliby się nieco ogrzać wszyscy ludzie zatrudnieni na ulicy, a przedewszystkiem właśnie bezdomni i bezrobotni. Apelowaliśmy też, by ktoś nareszcie pomyślał o kuchniach dla bezrobotnych, które ludzi głodnych zaopatrywałyby bodaj w łyżkę gorącej strawy.

Cieszy nas, że oba nasze apele odniosły pożądany skutek. Widocznie brak funduszów nie pozwolił na uruchomienie starych kuchni dla bezrobotnych. Zato od dnia dzisiejszego miejski komitet pomocy bezrobotnym w Krakowie uruchomił w porozumieniu z Komitetem Arcybiskupim, **herbaciarnie dla bezdomnych i bezrobotnych w lokalach: przy ul. Bożego Ciała l. 24, ul. Warszawska l. 8 (SS. Miłosierdzia), jak też w osobnym lokalu dla kobiet przy ul. Krakowskiej l. 47** (SS. Albertynki), czynne w godzinach od 7 do 10 rano. Popołudniu natomiast czynne są nadal Świetlice dla bezrobotnych w lokalach: ul. Grzegórzecka, fabryka Fmy Zieleniewski i Ska, Al. 29 Listopada — rogatka, Dębniki ul. Tyniecka 11, Bcia Albertyni, ul. Wiślna l. 8, oraz w Podgórzu ul. Salinarna l. 12, gdzie w godzinah od 16 do 20 mogą bezrobotni i bezdomni znaleźć ciepły kąt i otrzymać gorącą herbatę lub kawę.

Również na czas trwania silnych mrozów uruchomiło prezydjum miasta w 10-ciu punktach, **celem umożliwienia ludziom załatwiającym interesa w mieście, ogrzania się, piecyki koksowe.** Na placach targowych będą one żarzyć się we wtorki i piątki tj. w dnie targowe, w godzinach od 8 rano do 1 popołudniu, zaś w najruchliwszych dzielnicach **miasta codziennie.**

* * *

Z chwilą nastania silnych mrozów bezrobotni w liczbie 400, zatrudnieni przy miejskich robotach publicznych, zostali zwolnieni z pracy, przyczem miejski komitet pomocy bezrobotnym zdecydował się wypłacać robociznę w deputatach, mimo zastanowienia robót. Robotnicy przyjęli z zadowoleniem zarządzenie i przyrzekli przewodniczącemu komitetu p. wiceprezydentowi drowi Klimeckiemu odrobić deputaty po ustaniu mrozów w godzinach nadliczbowych i dniach nieroboczych.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 08	STYCZEŃ 29 NIEDZIELA 2 Szewat 5693	Zachód słońca 16 m. 12

Dziś odczyt tow. Dra Schwarzbarta we Lwowie

Dziś odbędzie się we Lwowie odczyt prezesa Światowego Związku ogólnych sjonistów tow. Dra I. Schwarzbarta n. t.: „Zagadnienia ustrojowe w Palestynie'. Odczyt odbędzie się w sali gminy żydowskiej (ul. Bernsteina 12). Początek o godz. 12-tej w południe.

Bal Prasy

(:) Już tylko kilka dni dzieli nas od najwspanialszej zabawy karnawału krakowskiego — Balu Prasy, na którym Syndykat Dziennikarzy przyjmować będzie towarzystwo tutejsze, a także wielu stałych bywalców z bliższych i dalszych okolic Krakowa. Komitet kończy już swoje przygotowania - zapewniszy zabawie najlepszą orkiestrę i piękne stylowe karnety dla pań, (ważne dla panów) tani i smaczny bufet, zaaranżowany po gospodarsku przy kryzysowej kalkulacji cennika.

W tym roku wprowadza Komitet nowość w dziedzinie biletów, będą nią t. zw. bilety rodzinne (dla 3 osób. po 7 zł. — razem 21. zamiast 30 zł.) Akademicy i oficerowie do kapitana włącznie — 5 zł.

Po zaproszenia zgłaszać się należy do lokalu Syndykatu Dziennikarzy dom Feniksa, ul. Kleparska 4 półpiętro na prawo. w godzinach między 7 a 9 wiecz.

—o§o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4 i Dajwór 6.

—o§o—

— **ECHA POBYTU KONSULA HAMILTONA W KRAKOWIE.** W uzupełnieniu sprawozdań o pobycie konsula angielskiego p. Hamiltona i jego małżonki w Krakowie, zaznaczyć jeszcze należy, że zaraz po przyjeździe szanowni i sympatyczni goście podejmowani byli wraz z mgr. Salpeterem na kolacji u pp. drów Feldblanów. Podczas pobytu w Wieliczce, byli państwo Hamilton serdecznie przyjmowani przez tamtejszy Komitet Lokalny Org. Sjonistycznej z prezesem tow. Klinghoferem i tow. Lachsem na czele. W salinach, które wywołały zachwyt szan. gości, zastawiono też dla nich staraniem Komitetu Lokalnego „słodki" stół.

— **WOJEWÓDZKI KOMITET DO SPRAW FINANSOWO- ROLNYCH** podaje do wiadomości, że z dniem 30 stycznia br. Biuro Wojewódzkiego Komitetu przeniesione zostaje do gmachu Krzysztofory, Kraków, Rynek Główny l. 35, II. p. telefon Nr. 138-30.

— **SPRAWY PLANTACYJNE I LASU WOLSKIEGO.** Pod przewodnictwem radcy m. prof. Roupperta, przy współudziale wiceprz. m. Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie komisji plantacyjnej rady m., na którem uchwalono przystąpić do opracowania planu gospodarczego parku m. „Las Wolski", zgodnie z wymogami ustawy z r. 1927 i przy zachowaniu dotychczasowego charakteru parku leśnego. Praca ta wykonana ma być przez Zarząd Lasu Wolskiego przy fachowej współpracy zaproszonego specjalisty.

Zkolei komisja zatwierdziła plan budowy altany w Lesie Wolskim, której koszta pokryte zostaną z fundacji błp. dra Meiselsa. Dalej uchwalono urządzić skwer przy pl. WW. Świętych. na miejscu zburzonej części domu miejskiego. Przyjęto następnie wnioski Magistratu w sprawie uczczenia pamięci śp. inż. Wincentego Wobra, długoletniego i zasłużonego Kierownika Zarządu Lasu Wolskiego.

Proces Gorgonowej — dopiero 6. marca

(:) Jak się ze strony miarodajnej dowiadujemy wyznaczony pierwotnie na koniec lutego termin rozprawy Rity Gorgonowej przed Sądem Przysięgłych w Krakowie, uległ ponownemu przesunięciu.

Rozprawa została ostatecznie wyznaczona na dzień 6 marca na godzinę 9 rano i odbywać się będzie w wielkiej sali przysięgłych na pierwszem piętrze. Rozprawa rozpisana jest narazie formalnie na 7 dni, nie ulega jednak wątpliwości, że potrwa znacznie dłużej. Mimo przesunięcia rozprawy na marzec, toczyć się ona będzie jednak przed dawną ławą przysięgłych, wybraną jeszcze do kadencji lutowej.

Jak się dowiadujemy, przyczyną ponownego odłożenia procesu Gorgonowej nie były żadne względy zasadnicze, tylko poprostu obawa, że rozpisana w tejsamej kadencji rozprawa poprzedzająca proces Gorgonowej przeciągnie się nieco i nie skończy się naczas. Dla ostrożności więc wyznaczony został termin późniejszy.

Poza tym jednym szczegółem — nowym terminem rozprawy — nie zaszły w sprawie Gorgonowej żadne nowe okoliczności, a to tem bardziej, że wyznaczony na przewodniczącego trybunału wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Jendl dotknięty został ciężką żałobą rodzinną (stracił w tych dniach ojca), nie przychodzi więc do biura i nie urzęduje narazie.

P. Horodyński nie daje za wygraną...

Apelacja w procesie o obrazę b. ministra Kwiatkowskiego

(:) Z końcem listopada u. r. odbyła się w sądzie grodzkim w Tarnowie, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, sensacyjna rozprawa przeciwko obywatelowi ziemskiemu Zbigniewowi Horodyńskiemu, oskarżonemu o obrazę b. ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego. Obraza polegała na tem, że p. Horodyński wystosował list do redakcji, wydawanego w Mościcach czasopisma „Azot", w którym ze stanowiska ziemiańskiego poddał ostrej krytyce działalność ministra Kwiatkowskiego.

Po wielu perypetjach zapadł w sądzie tarnowskim wyrok, skazujący p. Horodyńskiego na 10 dni aresztu, zamienionego na 100 zł. grzywny. Kara została na mocy amnestii darowana.

Na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę Horodyńskiego, adw. dra Natana Oberländera, wyznaczył sąd okręgowy w Tarnowie, jako odwoławczy, rozprawę apelacyjną na wtorek 31 stycznia, o godzinie 9 rano.

W myśl przepisów ustawy procesowej karnej rozprawa apelacyjna odbywa się z reguły przed sędzią jednostkowym. Ustawa przewiduje jednak w wyjątkowych wypadkach, tj. ze względu na zawiłe okoliczności sprawy przekazanie takiej sprawy pod rozpoznanie sądu kolegjalnego, co być może w tej sprawie będzie miało miejsce.

Rozprawa ta budzi też ze względu na niezwykły stan prawny, jak i obszerny dowód prawdy, zaofiarowany przez obrońcę oskarżonego w apelacji wielkie zainteresowanie.

Wkońcu obrad przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunkowe Zarządu Parku m. „Las Wolski" za rok budżetowy 31/32, poczem załatwiono kilka spraw bieżących, związanych z plantacjami i Lasem Wolskim.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W Wydziale IX. Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 22 do 28 stycznia br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10 wypadków, dyfteria 9, dur brzuszny 4, odra 1, koklusz 4, róża 2, mumps 1. Jak widać, stan chorób zakaźnych uległ w ubiegłym tygodniu dość znacznej poprawie na lepsze. Silne mrozy nie sprzyjają szerzeniu się zakaźnych chorób.

— **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** W środę dnia 1 lutego br. odbędzie się punktualnie o godzinie 8 wieczorem w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje z oddziału chorób wewnętrznych Szpitala Żydowskiego (prymariusz dr. Stahr), 2) Demonstracje chorych z oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza (ordynator prof. dr. Glatzel). 3) Odczyt dra M. Blasberga: „Djetetyka w chirurgji".

— **TEGOROCZNA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, RYB i PSÓW** urządzona jest staraniem Towarzystwa Hodowców drobiu w Krakowie pod protektoratem JWPP. Wojewody krakowskiego dr Mikołaja Kwaśniewskiego, Dowódcy OK. Nr. V. gen. Aleksandra Jerzego Łuczyńskie-

go, Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa Władysława Beliny- Prażmowskiego i Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Albina Jury. Otwarcie Wystawy, która trwać będzie od 1—5 lutego br. nastąpi dnia 1 lutego o godz. 10'30. Prezesem Wystawy jest prof. U. J. dr. Juljan Nowak b. premjer. Od siebie musimy dodać, że atrakcją tejże Wystawy będzie osobny dział zwierząt drapieżnych, należących do tutejszego „Zwierzyńca". W tymże jednak dziale znajdą się w wspólnych pomieszczeniach odwieczni wrogowie dzikiej zwierzyny, jak np. rogacz 6-letni wspólnie z olbrzymim psem Bernardem — jako serdeczni przyjaciele, a także jako wróg zwierząt domowych, w tym wypadku — kot rasy sjamskiej wspólnie z psem pińczerem maltańskim.

W osobnym pawilonie będą wystawione poraz pierwszy w kraju niewidziane dzikie indyki amerykańskie hodowli Hr. Stadion- Rzyszczewskiego w Dolsku, a mianowicie: dziki amerykański indor własnej hodowli i dzika indyczka oraz indyk Memut bronzowy krzyżowany z dzikim indykiem amerykańskim.

— **KURSY RZEMIEŚLNICZE.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przem. zawiadamia, że do dnia 1 lutego br. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa ręcznego (kurs II) maszynowego (kurs IV), obsługi kotłów parowych (kurs II), zaś do dnia 10 lutego na kurs emaljerski oraz na specjalny bezpłatny kurs budowy nawierzchni dróg dla bezrobotnych.

— **JEDEN KRADNIE WĘGIEL DRUGI OBRAŻA POLICJANTA.** Policja aresztowała Nowaka Franciszka (lat 28) robotnika zam. Prądnik pow. Kraków za kradzież węgla w składzie Wielińskie go Pawia 15. — Malaka Stanisława (lat 62) bez stałego miejsca zamieszkania za słowną obrazę posterunkowego PP. w służbie.

— **WŁAMYWACZE W PRALNI.** Ubiegłej nocy włamano się przez wyważenie drzwi do pralni „Polonja" przy ul. Czarnowiejskiej l. 74 własność Maurycego Stattera, poczem sprawcy spakowali w tobół większą ilość bielizny, lecz widocznie spłoszeni, porzucili bieliznę skradzioną na podwórzu domu i zbiegli. Dochodzenia w toku.

— (:) **TO WCALE NIE BYŁ ŚMIECH.** Na ulicy Ks. Józefa Śmiech Józef, rolnik z Dąbrowy Szlacheckiej, jadąc saniami, wskutek śliskiego terenu i nieostrożnej jazdy, pomimo dawanych przez kierowcę samochodu sygnałów zderzył się z samochodem osobowym PKO, kierowanym przez Czesława Hawleta. Samochód został uszkodzony, szkoda wynosi około 500 złotych.

— (:) **Z KRONIKI POŻARÓW.** W mieszkaniu dra Malewicza Edmunda, przy ulicy Straszewskiego l. 24, zapalił się kosz, zawierający bieliznę do prania, prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa. Ogień został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej. — W mieszkaniu Stegi Stanisława, portjera fabryki czekolady Pischingera przy ulicy Kącik l. 22, powstał pożar. Z powodu wadliwej budowy komina zapalił się sufit. Straż pożarna ogień ugasiła. — W sobotę nad ranem wezwano Straż pożarną na ulicę Starowiślną 55, gdzie w składzie przyborów zegarmistrzowskich Wielkowskiego Jana zapaliła się paczka z węglami. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkody niema.

— (:) **KTOŚ ZASTAWIŁ ZEGAREK I ZGUBIŁ KWIT.** P. Korall Chaim, właściciel drogerji, zam. Dietla 75 złożył w Wydziale śledczym PP. przy ul. Kanoniczej l. 24 kwit zastawniczy Miejskiej Kasy Oszczędności miasta Krakowa na złoty zegarek.

—o—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się dziś w niedzielę 29 b. m. o godz 7'30 wieczór. 3468

—o—

— **ZYGMUNT BLEIER**, świetny skrzypek- wirtuoz, jeden z najwybitniejszych uczniów prof. Fleschu wystąpi z jedynym koncertem w czwartek, dnia 2 lutego w sali Bolońskiego.

—oOo—

(:) **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś inauguracyjne zebranie hebraistów z referatem kol. W. Reismanna nt. „Uri Cwi Grinberg".

—o-o-o—

— (:) **KURS JAZDY NA NARTACH** dla początkujących w Krakowie, dla pań i panów organizuje instruktor U. J. po cenach bardzo niskich. Ćwiczenia odbywać się będą indywidualnie, względnie zespołowo, od rana do zmroku już od poniedziałku, 30 bm. Zgłoszenia przyjmuje codziennie p. W. Florkiewicz w Poradni Lekarskiej Ośrodka przy ul. Zwierzynieckiej 26, godz. 19—21.

— **UKAZAŁ SIĘ STYCZNIOWY NUMER MIESIĘCZNIKA „PALESTYNA I BLISKI WSCHÓD".** Treść numeru: 1) Komunikacja lotnicza z Palestyną, Dr. H. Szoszkies. 2)Nafta na Bliskim Wschodzie, N. Szwalbe. 3) Pozycje żydowskie w budżetach palestyńskich, E. Rajnfeld. 4) Traktat handlowy polsko-brytyjski, T. Kirszrot. 5) Zagadnienie uprzemysłowienia Palestyny, B. Fogelnest. 6) Tendencje gospodarcze Iraku, Dr. A. Bonne. 7) Chłodnictwo w Palestynie. 8) Możliwości inwestycyjne w Palestynie. 9) Imigracja palestyńska, Sz. 10) Z działalności Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej. 11) Przegląd sytuacji gospodarczej w Palestynie. 12) Kronika: Palestyna, Egipt, Syrja, Irak, Transjordanja i Persja. 13) Statystyka: statystyka handlu Polski z Bliskim Wschodem, statystyka handlu zagranicznego Palestyny, Syrji i Iraku. 14) Sprawy celne i transportowe: Układ tranzytowy między Palestyną a Trasjordanią. Zmiany w syryjskiej taryfie celnej. Zmiany stawek celnych w Iraku. 2027

—ooo—

—o—

— (:) **S. K! A. „KADIMAH".** Jutro, w lokalu K! Uroczysty Konwent z udziałem Bb. S.K!A. „Aurora" w Warszawie. Na konwencie pożegnanie Bb. Filistra Steinberga przed wyjazdem do Erec. We wtorek o godz. 10 rano kulig korporacyjny.

— **MENORAH.** Dziś w niedzielę 6'30 w wieczorek w salach reprez. Żyd. Domu Akad. Czysty dochód dla bezrobotnych członków organizacji.

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID"** Sarego 7. Dziś całodzienny kulig skjöringowo- saneczkowy. Wyjazd o godz. 8'45. Zbiórka w lokalu. Jutro w poniedziałek 7'45 w. pierwsze zebranie koła sjonistyki z referatem kol. Schuldenfreia.

— **„JEHUDA".** Dziś w niedzielę o 7 w. zebranie Komitetu Rodzicielskiego.

— **Z TOW. SOCIETO ESPERANTO** (Smoleńsk 9). Jutro w poniedziałek o 7'30 w. Sprawozdanie sekretarza. Odczyt pt. „Wspomnienia z czasów gimnazjalnych" wygłosi E. Lichtenstein. Goście mile widziani.

— **„BURY MELONIK"** Czytelni Towarzyskiej (Rynek gł 29) powtarza drugi program rewjowy pt „Kołowrotek Plotek" dziś w niedzielę o 8 w.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 83, Lilpop 11 i jedna czw. 11 niejedn. **Pożyczki:** 3-proc. budowl. 44 i jedna czw., 4-proc. inwest. 104 i pół, 4-proc. ser. 109 i jedna czw., 109 i pół, 5-proc. konwers. 43, 6-proc. dolar. 59.50, (60 setki), 4-proc. dolar. 58, 57 i trzy czw., 57.90, 7-proc. stabil. 58.50, 57.38, Listy zast. BGK bez zmiany, tendencja dla poż. przew. mocna, dla listów niejedn. **Dewizy:** Londyn 30.29, 30.44, 30.14. Nowy Jork 8.924, 8.944, 8.904, telegr. 8.928, 8.948, 8.908. Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32, Włochy 45.68, 45.90, 45.46, Berlin nieof. 212.40 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 1. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 120 ton 15.10, owies 60 ton 13.50, 5 ton 13.30, 15 ton 13.35, 20 ton 13.60, 15 ton 13.70. Ceny orjentacyjne: owies 13 i jedna czw. do 13 i pół spokojne. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 28. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 23.90—24.10, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.69—27.85, Praga 21—21.12, Warszawy 79.31—79.79, Zurych 137.20—138, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.73—23.97, Francuskie 27.57—27.77, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.70—137.90, Czechosłowackie 20.98—21.14.

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.70, Kolej Lwów Czerniowce 35, Alpiny 12.5.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 1 PAT. Paryż 20.18, Londyn 17.51, Nowy Jork 5.17, Belgja 71.90, Włochy 26.45, Berlin 123, Wiedeń 72.86 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 1. Kursy zamknięcia Dillonowska 66.25—67.50 (spadek o dol. 0.50). Stabilizacyjna 56.75—57.25 (zwyżka o dol. 0.25). Dolarowa nie not. Warszawska 40.625—41.375 (zwyżka o dol. 0.375). Śląska 44.50 (zwyżka o dol. 1.50). Tendencja nadal mocna.

Wieści z Makkabiady

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Zakopane, 28. 1. (G) W Zakopanem został rozegrany mecz pomiędzy saneczkarską reprezentacją polską na Makkabiadę, a tamtejszym klubem saneczkarskim „Tatry", liczącym w swem gronie szereg dobrych zawodników. W drużynie reprezentacyjnej wystąpili zawodnicy z Zakopanego i Krynicy. Zawody zakończyły się wysokiem, ale zasłużonem zwycięstwem drużyny reprezentacyjnej we wszystkich konkurencjach.

Wyniki zawodów były następujące: Bieg jedynek: 1) Enker Makkabi w czasie 1.57.9, 2) Zachorski Tatry 2.2, 3) Mangel Makkabi 2.9, 4) Enkerówna Makkabi, 5) Cichocki Tatry, 6) Piwok Makkabi.

Bieg dwójek: 1) Mangel—Stiel Makkabi 1.55.5, 2) Kobrowski—Korona Tatry 2.05, 3) Piwok—Singer Makkabi, 4) Cichocki—Berliński Tatry.

Startująca poza konkursem para Enkerówna—Enker uzyskała doskonały czas 1.53. Podkreślić należy sukces Enkerównej, która w konkurencji panów uzyskała czwarte miejsce. Po zawodach prezes KS „Tatry" Cichocki wręczył zwycięscom nagrodę honorową, życząc im równocześnie sukcesów na Makkabiadzie.

SZEF PUWF PRZYJEŻDŻA NA MAKKABIADĘ

(:) Jak się dowiadujemy, przyjeżdża na igrzyska szef PUWF i PW pułk. Kiliński, który zostanie w Zakopanem na czas igrzysk. Wraz z płk. Kilińskim przyjeżdża jego zastępca pułk. Krzyski, oraz szereg wyższych oficerów.

PRZYJAZD DALSZYCH ZESPOŁÓW ZAGRANICZNYCH

(:) W ciągu wieczora dzisiejszego przyjadą do Zakopanego dalsze zespoły zagraniczne na igrzyska. Dziś przybędzie liczna i silna drużyna czeska, licząca około 60 osób oraz ekspedycja rumuńska, złożona z 30 osób. Prawdopodobnie przybędzie również ekspedycja norweska oraz Mickenbrunn, których przyjazd oczekiwany jest ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Postulaty komisji dla spraw handlu

(:) Warszawa, 28. 1. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komisji dla handlu przy ministerstwie przemysłu i handlu. Komisja rozważała w dalszym ciągu sprawę zaległości podatkowych, przyczem odczytano list ministra skarbu, że godzi się na indywidualne skreślenia zaległości, ale niema mowy o ich generalnem skreśleniu. Mimo to wybrano podkomisję dla porozumienia się w tej sprawie z ministerstwem skarbu. Następnie omówiono cały szereg artykułów rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem przy ściąganiu podatków, a więc szczegółowo omówiono art. 23, dotyczący rewizji osobistej. Komisja domagała się, ażeby taka rewizja mogła się odbywać jedynie za zgodą czynnika najwyższego, a więc w tym wypadku prezesa Izby Skarbowej. Dyrektor departamentu podatkowego, p. Michalski, oświadczył, że ministerstwo wydało w swoim czasie okólnik, iż rewizje osobiste mogą nastąpić jedynie w wypadkach wyjątkowych i gdy grozi ucieczka kapitału, a nie dotyczą w żadnym wypadku osiadłych kupców. Omawiając 99 artykuł tegoż rozporządzenia zwrócono uwagę, że artykuł ten uniemożliwia kupcom branie towarów w komis, gdyż egzekutorzy zabierają ten towar. Domagano się zatem odpowiedniego zreformowania tego artykułu. Omawiając art. 280 tej ustawy, który dotyczy sprawy ksiąg handlowych, komisja domagała się, ażeby księgi handlowe były obowiązkowe jedynie dla pierwszej i drugiej kategorji firm handlowych i pierwszej, drugiej i trzeciej kategorji firm przemysłowych. Dyskusja nie została zakończona.



(:) Warszawa, 28. 1. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę, 29 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pochmurno z opadami. Lekki mróz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osłabił się osiągając kurs dol. 3.38 i pół (spadek o dol. 0.01)

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 83 (zwyżka o 1 funt),
w Paryżu fr. fr. 1625 (zwyżka o fr. fr. 5).

Herriot o przyjaźni francusko-polskiej
i potędze militarnej Rosji sowieckiej

(:) Paryż. 28. 1. PAT. Były premjer Herriot wygłosił wczoraj w Paryżu odczyt na temat stanowiska Francji wobec Europy Wschodniej. Mówiąc o Polsce Herriot przypomniał węzły indywidualne. jakie istnieją od dawna między Francją a Polską. Ilekroć Polacy cierpieli — zaznaczył b. premjer — Francja przychodziła im z pomocą i naodwrót Polska dawała Francji zawsze wszystko, co miała naj lepszego. Polska powołana jest w porozumieniu z Francją do odegrania ważnej roli w sprawach, związanych z Bałtykiem.

Przechodząc do omówienia stosunku Francji do Rosji, Herriot podkreślił na wstępie, że nie należy zajmować się nigdy wewnętrzną polityką i ustrojem innych państw. Jest to pierwszy warunek w polityce zagranicznej, którego Francja nie może zaniedbać. Francja nie może pozostać obojętna wobec Rosji, liczącej 162 miljony ludności. Francja musi sprawą rosyjską tembardziej się zajmować, że Sowiety stanowią teraz jedną z największych potęg militarnych. Rosja ma rokrocznie 1.200,000 rekrutów, 400.000 dla armji czynnej i 800.000 dla armji terytorjalnej. Służba wojskowa trwa dwa lata w piechocie, kawalerji i artylerji, 3 lata w lotnictwie i 4 lata w marynarce. Jeśli się pomyśli, komu Rosja na wypadek konfliktu udzieli ewentualnego poparcia zbrojnego, to ma się prawo być niespokojnym i postawić sobie pytanie, czy też nie należało by w tej sprawie poczynić czegoś ze strony Francji. Pod naciskiem właśnie tej troski — zaznaczył Herriot — podpisał on wówczas, gdy był premjerem i ministrem spraw zagranicznych sowiecko-francuski pakt o nieagresji już po podpisaniu analogicznego paktu przez Polskę i w pełnem porozumieniu z Rumunją.

Hitler kanclerzem?

(:) Berlin. 28. 1. PAT. Wedle doniesień prasy Hitler, który miał dziś wyjechać do Weimaru, pozostanie przez niedzielę w Berlinie, aby osobiście kierować rokowaniami i w każdej chwili być do dyspozycji prezydenta Rzeszy. Papen — jak informują dzienniki — zaproponuje Hindenburgowi nominację Hitlera na kaclerza gabinetu większości parlamentarnej. „Börsen Courrier“ donosi, że Hitler przedłoży Hindenburgowi następującą listę ministrów: sprawy zagraniczne Papen lub Neurath, Reichswehra gen. Hasse lub Stuelpnagel, sprawy wewnętrzne i komisarz Prus Frick, finanse Schacht, gospodarka Seldte, wyżywienie i handel Hugenberg.

Niepokój w sferach żydowskich

Berlin, 28, 1. ŻAT. Przesilenie rządowe w Niemczech wywołało zaniepokojenie w kołach żydowskich. W wypadku, gdyby doszedł do skutpu rząd koalicyjny z udziałem narodowych socjalistów obawiać się należy, że hitlerowcy zagarną najważniejsze pozycje, jak ministerstwo spraw wewnętrznych i że mogliby wpływać w duchu antysemickim na pozostałych ministrów.

Partja liberalna przechodzi do opozycji
przeciw rządowi MacDonalda

Londyn, 28. 1. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu partja liberalna postanowiła porzucić swe dotychczasowe stanowisko popierania rządu narodowego i przystąpić w najbliższym czasie do zdecydowanej opozycji. Jak wiadomo, Samuel i kilku innych członków partji liberalnej, którzy wchodzili w skład gabinetu brytyjskiego, ustąpili z rządu w październiku na znak protestu przeciwko układowi, zawartemu w Ottawie. Mimo ustąpienia z rządu pozostali oni po jego stronie i w dalszym ciągu go popierali. Obecnie wśród członków partji liberalnej zaznacza się tak wielkie niezadowolenie z działalności rządu narodowego, zwłaszcza w zakresie sprawy rozbrojenia, bezrobocia i taryf, że większość partji liberalnej postanowiła porzucić rząd narodowy i przejść do opozycji, łącząc się z Lloyd Georgem.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji

(:) Bukareszt. 28. 1. PAT. Ubiegłej nocy policja aresztowała pod zarzutem szpiegostwa 20 pracowników tutejszego urzędu pocztowo-telegraficznego. Funkcjonarjusze ci oskarżeni są o wykradzenie dokumentów urzędowych i dostarczenie ich zagranicę. Szeregu aresztowań dokonano również na prowincji. Jak wynika ze śledztwa, w sprawę tę zamieszane są elementy komunistyczne.

(:) Bukareszt. 28. 1. PAT. Ogólna liczba aresztowanych w związku ze sprawą szpiegostwa, uprawianego na poczcie wynosi 52 osób, z tego 30 nie należy do pracowników poczty. Wykryto szereg dokumentów, stwierdzających, że organizacja pracowała od 8 miesięcy.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Z SALI ODCZYTOWEJ. W ub. poniedziałek wygłosiła w sali kahalnej w Bielsku p. drowa Marja Apte z Krakowa, prezesowa WIZA dla Zach. Małopolski i Śląska, bardzo interesujący odczyt pt „Cele i zadania światowej organizacji kobiet żydowskich“. — W ub. sobotę wygłosił w kasynie sjonistycznem w Bielsku p. prof. Albert Hochmann piękny odczyt n. t. „Pierwiastek żydowski w dziełach Wyspiańskiego“.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I PRYWATNYCH W BIELSKU urządza dziś o g. 10-tej przedp. w sali restauracji Bichterlego (Bielsko, Rynek) wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa socjalnego

ZJAZD ORGANIZACJI „HANOAR HACJONI“ W BIELSKU. Dziś w niedzielę odbędzie się w Bielsku zjazd podokręgu org. młodzieży sjon. „Hanoar Hacjoni“, w którym wezną udział gniazda Cieszyn, Wadowice, Bielsko, Oświęcim i Katowice (g. 9 rano ul. Kazimierza Wielkiego).

NIE WYBIERAĆ SIĘ W GÓRY BEZ TOWARZYSTWA! W ub. niedzielę zwiedziło góry bielskie ponad 12,000 narciarzy i turystów. Owocem dnia były liczne wypadki lżejszej czy poważniejszej natury. Tak m. in. złamał nogę na Skrzycznem Józef Armberger z Katowic, który sam wybrał się w góry. Ponieważ miejsce wypadku jest jednem z najsamotniejszych, krzyków nieszczęśliwego nikt nie usłyszał. Nareszcie po dwugodzinnej męce znalazła go w stanie na pół zmarzniętym grupa turystów. Zaalarmowana ekspedycja ratunkowa przetransportowała go do Szczyrku, skąd pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego w Bielsku.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś w niedzielę o g. 16-tej: „Die goldne Meisterin“, operetka Eislera, o g. 20-tej: „Frühling im Wienerwald“, operetka Aschera.

REPERTUAR KIN BIELSKO- BIALSKICH: Apollo: „Kochaj mnie dziś!“ (Maurice Chevalier). - Miejskie Bielsko: „Buster się żeni“ (Buster Keaton). — Miejskie Biała: Pieśń nocy (Jan Kiepura).

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

(:) — **POŻARY.** Straż pożarną wzywano wczoraj o 6-tej rano na lewy brzeg Wisły naprzeciwko gazowni miejskiej, gdzie zapaliła się drewnana budka, ochraniająca pompę ssąco-tłoczącą — własność gazowni. Budka częściowo spłonęła, przyczem uszkodzony został motor elektryczny. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia. Szkoda wynosi około 2000 złotych.

Popołudniu wezwano straż pożarną na ul. Starowiślną 43, gdzie zapalił się wskutek wadliwego urządzenia komina, sufit w mieszkaniu suterynowem i podłoga w mieszkaniu na parterze. Po dłuższej akcji ogień ugaszono. Strata wynosi 400 złotych.

Echa odmowy Abdullaha

Jerozolima, 28. 1. ŻAT. Oficjalne oświadczenie emira Abdullaha o niedojściu do skutku transakcji dzierżawnej z Żydami uspokoiło arabskich ekstremistów. Jak przypuszczają, komunikat emira ogłoszony został poto, by wywołać pewne odprężenie. W kołach żydowsikch uważają za najbardziej wskazane powstrzymać się od wszelkich komentarzy.

Jerozolima, 28. 1. (ŻAT) Jeden z najbardziej wpływowych przywódców w Transjordanji Litkal pasza przesłał w podarunku drowi Arlosorowowi najpiękniejszego swego konia. W ten sposób szeikowie Transjordanji pragną podkreślić swą przyjaźń w stosunku do Agencji Żydowskiej i zaakceptować, że zapraszają Żydów do Transjordanji.

Jerozolima, 28. 1. ŻAT. Egzekutywa arabska doręczyła Wysokiemu Komisarzowi memorjał, w którym domaga się ustawowego zakazu sprzedaży Żydom ziemi w Palestynie. Memorjał zarzuca rządowi, że ulega wpływom sjonistów i zapowiada rzucenie klątwy na każdego Araba, który będzie sprzedawał Żydom ziemię.

Złagodzenie projektu ustawy kartelowej

(:) Warszawa. 28. 1. PAT. W dniu 27 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu narada w sprawie projektu ustawy kartelowej. Pierwotny projekt ministerstwa przemysłu i handlu został w wyniku konferencji zmodyfikowany. M. in. zostało ustalone, że władzą sądową dla karteli ma być nie sąd kartelowy, jak to było przewidziane w pierwotnym projekcie, lecz Sąd Najwyższy. Pozatem zostały znacznie obniżone, wbrew poprzedniemu projektowi, przewidziane ustawą kary. Zmodyfikowany projekt ustawy kartelowej został skierowany do Rady Ministrów, następnie zaś będzie przedłożony do rozpatrzenia Sejmowi.

Polsko-brazylijski traktat koncyljacyjny

(:) Rio de Janeiro. W dniu wczorajszym został tu podpisany polsko-brazylijski traktat koncyljacyjny. Dokumenty podpisali: poseł Rzplitej Grabowski i minister spraw zagranicznych Brazylji Mello Franco.

Zasądzenie „hr. Olesia“

(:) Warszawa. 28. 1. (Sm) Dziś, w sądzie okręgowym zakończył się proces przeciwko Aleksandrowi Przedworskiemu, tzw. hr. Olesiowi, który od całego szeregu osób wyłudzał pieniądze, zrujnował pewnego znanego przemysłowca warszawskiego i doprowadził do samobójstwa komendanta straży marszałkowskiej. Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Burza na Atlantyku

(:) Nowy Jork. 28. 1. (R) Na oceanie Atlantyckim i wzdłuż wybrzeża Stanów Zjednoczonych szaleje gwałtowna burza, która utrudnia żeglugę oraz komunikację przybrzeżną. W okolicy Halifaksu burza wyrządziła wielkie szkody, niszcząc liczne domy. Są liczne ofiary w ludziach. Wiele statków popadło w niebezpieczeństwo i wzywa pomocy.

Przymusowe lądowanie samolotu Moskwa—Berlin

(:) Wilno. 28. 1. PAT. Donoszą z Dzisny, że onegdaj, skutkiem burzy śnieżnej samolot, odbywający lot na linji Moskwa—Kowno—Berlin wpadł w wir powietrzny i lądował przymusowo koło miasteczka Wołyniec na polach. Samolot zarył się głęboko w śnieg. Trzy osoby doznały dotkliwych okaleczeń.

„Sachalin“ odnaleziony

(:) Moskwa. 28. 1. PAT. Statek „Sachalin“, który — jak wiadomo — uległ katastrofie na Morzu Ochockiem, został odnaleziony. Ratowniczy łamacz lodów „Dobrynia“ zbliża się do miejsca katastrofy. Załoga i pasażerowie „Sachalina“ ocaleli.

Okazja! Do sprzedania Okazja!

sklep z branży futrzanej dobrze prosperujący, z długoletnią praktyką i wprowadzoną klijentelą w Katowicach. — Potrzebny jest skromny kapitał. — Zgłoszenia: Dancygier, Katowice, ulica Batorego 10 m. 8.

POKÓJ elegancki, 3 osobowy, wejście z klatki schodowej, z utrzymaniem lub bez, kulturalnym Panom (Paniom) wynajmę: ul. Augustiańska 10, m. 6. 9492

POKÓJ duży, ul. Sebastiana, odnajmie bezdzietne małżeństwo dla pań Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Z utrzymaniem". 9512

2 AKADEMICZKI poszukują taniego pokoju z osobnem wejściem, w okolicy ul. Straszewskiego — Zwierzynieckie, od 1 lutego. Zgłoszenia pod „50 zł." do Admin. „N. Dziennika". 2030kr

DO WYNAJĘCIA: 1 pokój frontowy przy ul. Bonerowskiej. Wiadomość: ul. Dietla 50, — drzwi Nr. 9. 9462

WOLNE POSADY

FABRYKA KAPELUSZY poszukuje panny do szycia kapeluszy słomkowych na maszynach „Anita B" i „Oberstich" od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Sezon słomkowy". 942?

SPRZEDAŻ

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych — poleca Wytwórnia Firanek, dawniej Podgórze. Rękawka, obecnie Kraków, św. JANA 2, II. piętro m. 7 (Dom „Fenixu"). Telefon 176-92.

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon"** najtańiej poleca znana od lat 22 firma **Bolwin,** Kraków, **Florjańska 30.** 1?12kr

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko, według najnowszych żurnali po Zł. 2·50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej). 936g

KASĘ Wertheimowska (wiedeńska) sprzedam Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Doskonała". 951g

DOM stary w śródmieściu, dochód 14%, cena 90.000 zł. sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

PENSJONAT z kompletnem urządzeniem — w Lanckoronie, 20 pokoi z półmorgowym ogrodem morgiem lasu, sprzeda Biuro Gelbera, Kraków Szewska 5.

DOM w centrum, pełny komfort, cena 14.000 dolarów, potrzebna gotówka 10.000 dol. sprzeda Biuro Gelbera, Kraków Szewska 5.

WIELKA okazja: dom nowy z pełnym komfortem, dochód netto 14% cena 27.000 dol. sprzeda Biuro Gelbera, Kraków Szewska 5.

DOM nowy, z pełnym komfortem, w dzielnicy handlowej, cena 14.000 dol., potrzebna gotówka 9.000 dol., dochód netto 12%, sprzeda Biuro Gelbera. — Kraków, Szewska 5. 2030k

NAUKA I WYCHOWANIE

RODZICE! Zapisujcie dzieci do „PRZEDSZKOLA TWÓRCZEGO", Zalona 1. Grupa przedpołudniowa i popołudniowa, informacje od godz. 12-? 9412

STENOGRAFJI udoskonalona metoda skrócona wyucza. Opłata miesięczna Zł. 8: Zofja Schön gotówną, Podbrzezie 2 9342

DOKTORATY i studia akademickie drogą specjalnych kursów. Dyplomy przy ukończeniu studjów. International Academic Bureau. Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris 2-e France. 2024k

RÓŻNE

SZYLDY emaliowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie „Emaljar ma" Fabryka szyldów. Kraków Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39 540kr

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE — pod kierownictwem lekarskiem. — Nauka trwa 4 miesiące. — Wykłady ćwiczenia codziennie. Dyplom uprawnia do samodzielnego prowadzenia gabinetu kosmetycznego. Instruktorka: Inż. Helena Apselówna. Zapisy trwają. Prospekty oraz zgłoszenia: Kraków Sławkowska 30. Telefon 177-57. 2035k

SMACZNE obiady po ? żonej cenie wydaje się ul. Dietlowska 111 m. 7

6 ZŁOTYCH miesięcznie kurs artystycznych robót ręcznych trykotarskich. Wzory, obejmujące program nauki, oglądać można codziennie: Dietlowska 75, II piętro, drzwi 12. 950g

PIELĘGNACJA twarzy, rąk i włosów. Wszelkie zabiegi kosmetyczne. — Maquillage. Barwienie brwi i rzęs, metodą francuską: **INSTITUT COSMETIQUE „YLANG"** Kraków, Sławkowska 30 tel. 177-57. Kierownictwo Inż. H. Apselówny. Porady bezpłatnie — listownie znaczek na odpowiedź. 1576x

LOKALE

DO WYNAJĘCIA: a) mieszkanie 5-pokojowe z komfortem; b) lokal 2-pokojowy. Wiadomość: Dr Goldwasser, Zielona 7. 2001k

4—3 POKOJE, śródmieście, nadbudówka, pełny komfort oraz sklep za raz do wynajęcia: Poselska 17. 2037kr

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·—

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 18·90

Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dnie poświąt

OGŁOSZENIA Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiersza szerokości jednego łamu — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. Strona za tekstem 4 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25 — Tekst 1·— Nadesłane 0·75 — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Cennik za ?·50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer

Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowe 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.